Nr. 148. Rok XXVII. Lwów, czwartek 6 lipca 1922. Zaszłość pocztowa opłacona w gotówce.

Ceny prenumeraty:
We Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie ... M

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincji: 40 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 21. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego". Redaktor naczelny Dr. Wacław Majbaum.

559 Kraków Biblioteka Jagiellońska

## Odpowiedzialność.

Ujemne skutki w najniestosowniejszej chwili i najniepotrzebniej wywołanego przesilenia widoczne są już dla wszystkich, nawet dla ludzi zdala strzegących od wszelkiej polityki i wogóle od spraw życia publicznego. Bolesne te konsekwencje wzrastają gwałtownie z dnia na dzień, a szczególnie groźne przybierają kształty od czasu narzucenia społeczeństwu rządu lewicowo-osobistego p. Artura Śliwińskiego. Gwałtowny spadek marki polskiej i proporcjonalny wzrost drożyzny odczuwa każdy mieszkaniec Państwa, a przyczyny tych objawów tak są namacalne, że również każdy z łatwością je odnajdzie. Naiwny wybieg prasy lewicowej, że winę w tym wypadku ponosi „endecja", która zwalcza nowy gabinet, jest tak śmieszny, że chyba żaden, choćby najgłupszy, wróbel radykalny na toku plewe złapać się nie da.

Prasa warszawska zestawia interesujący bilans strat finansowych i moralno-politycznych, na jakie Polskę lekkomyślnie narażono. P. Stroński w „Rzeczypospolitej" zwraca uwagę, że od dnia 2 czerwca, w którym przesilenie rządowe wywołano do dnia 2 lipca, kiedy to przesilenie zaognilo się przez próbę narzucenia rządu lewicowo-osobistego, cena 1 dolara podskoczyła z 3870 marek na 4870 marek. Zjawisko to jest tem wymowniejsze, że już od dłuższego czasu cena się ustaliła, a miesiąc przesilenia nietylko przerwał to ustalenie, ale wręcz zawrotnie szybko podniósł cenę o 25 procent, a zatem o procent olbrzymi, który oczywiście wyraża się w miljardach strat i zubożenia w naszym handlu i w naszym budżecie. A w tym ciężkim i bezprzykładnie dosadnym rachunku dni 30 przesilenia osobno jeszcze wyróżniają się trzy dni ostatnie po mianowaniu rządu p. Artura Śliwińskiego, ogłoszonem w środę, dnia 28 czerwca. Bo dnia 2-go czerwca kurs dolara wynosił 3870, dnia 27 czerwca 4540, a dnia 1 lipca już 4890, co znaczy, że w trzech dniach ostatnich z trzydziestu dni razem wynosił wzrost nie 1-na dziesiąta, ale 1-ną trzecią część.

„To są — konkluduje p. Stroński — koszty wstępne pierwszych trzech dni, a można sobie wyobrazić, co będzie dalej i do czego musiałoby się dojść tą drogą... na lewo od zdrowego rozsądku".

Równocześnie „Gazeta Warszawska" poszukuje przyczyn tej nowej katastrofy walutowej i znajduje je słusznie w tym fakcie, że ostatnie wypadki na terenie wewnętrznej polityki polskiej wywołały znów w Europie brak zaufania do państwowości i do rządów polskich. „Państwo wszelkich możliwości, kraj niespodzianek, niepewna lokata, oto tylko najbardziej charakterystyczne z tych opinij o Polsce, które dzięki wewnętrznej gospodarce p. Moraczewskiego i zewnętrznej polityce Belwederu zyskały sobie w latach 1919 i 1920 prawo obywatelstwa w opinji zachodniej. Opinja ta stała się bodaj główną przyczyną wszystkich nieszczęść Polski w pierwszych trzech latach jej istnienia i to zarówno w dziedzinie politycznej jak i finansowo-gospodarczej".

Opinja ta, którą z olbrzymim nakładem trudów udało się wreszcie naipierw Komitetowi Narodowemu w Paryżu a potem Sejmowi usunąć i zmienić nareszcie na korzyść Polski, zmartwychwstaje teraz wskutek ostatnich zdarzeń w całej swej przeraźliwej okazałości.

Istotnie nie można się dziwić zagranicy, że do dawnego, swego mniemania o Polsce teraz znów powróciła. Cóż bowiem uczyniono u nas, aby nowemu rządowi nadać „więcej autorytetu", co wszakże było powodem wywołania przesilenia. Oto z dawnego gabinetu wyeliminowano wszystkie jednostki wybitne, które w ciągu kilku miesięcy dowiodły, że umieją z pożytkiem dla Państwa zarządzać powierzonemi sobie działami administracji publicznej i wskutek tego zyskały ogólne zaufanie kraju i zagranicy, a natomiast zastąpiono je ludźmi nowymi, nikomu nieznanymi albo co gorsza, znanymi jako miernoty lub dyletanci.

Wyrzucono Skirmunta, który wprowadził Polskę ostatecznie na tory polityki pokojowej i utrwalił jej stanowisko mocarstwowe, a na miejsce jego powołano sędziwego laika, p. Narutowicza. Wyrzucono fachowca Michalskiego, który dla naprawy skarbu polskiego zrobił już dużo dobrego, a powołano człowieka nowego, p. Jastrzębskiego, który praktykę finansową odbywał bardzo daleko od Polski, bo aż w Szanghaju. Wyrzucono ze stanowiska robót publicznych p. Narutowicza, który tam był na swojem miejscu, a zastąpiono go p. W. Ziemińskim, który jest znany we Lwowie jako jeden z najmniej udolnych i najmniej poradnych inżynierów drogowych b. Wydziału krajowego. Jedyną zaletą tego zgryźliwego i wiecznie biadającego staruszka jest to, że ma zaszczyt być szwagrem samego p. Artura Śliwińskiego.

Tak zainicjowane rządy osobisto-familijne w Polsce, musiały poderwać kredyt jej za granicą, musiały ustalić przekonanie, że Polska jest krajem, który nie umie się rządzić, który realizm polityki pokojowej poświęca fantastyce pogróżek wojennych.

Któż za te wszystkie klęski, które już spadły na Polskę i które spadną jeszcze na nią w postaci znacznie groźniejszej, ponosi ostateczną odpowiedzialność?

Że winę w pierwszym rzędzie ponosi ten czynnik indywidualny, któremu Polska głównie zawdzięcza opinię o sobie, jako o kraju niespodzianek i wszelkich możliwości, to jest fakt dostatecznie już znany, omówiony i ustalony. Pewnikiem jest jednak także, że czynnik ten nie mógłby działać swobodnie i swych, z wolą Sejmu i społeczeństwa nieliczących się zamiarów przeprowadzać, gdyby nie znajdował oparcia i pomocy w pewnych stronnictwach politycznych. Ostateczną winę klęsk trzeba zatem tym właśnie stronnictwom przypisać.

Nikłą większość w Komisji Głównej zawdzięczał p. Śliwiński przyłączeniu się do socjalistów i pokrewnych stronnictw radykalnych oraz do ludowców głosów Niemców, żydów i Klubu Pracy Konstytucyjnej. Że socjaliści i ich familjanci polityczni popierają politykę militaryzmu i jedynowładztwa, to nikogo nie dziwi, bo tej taktyce jedynie zawdzięczają oni swoje wpływy w Polsce, do istotnych sił swoich zupełnie nieproporcjonalne. Że posłom niemieckim i żydowskim nie zależy na tem, aby w Polsce dobrze się działo, aby Państwo to rosło i potężniało, to również jest całkiem jasne. Że Klub Pracy Konstytucyjnej prowadzi politykę nie ideową, ale oportunistyczną, wskutek czego w walce o zasady na niego liczyć nie można, do tego również mieliśmy się czas przyzwyczaić.

Jeśli te stronnictwa ponoszą niewątpliwą winę ostatnich klęsk państwowych, to fakt ten przypisać należy w znacznej mierze ich niemocy politycznej, wskutek której wchodzą w niezdrowe związki, sprzeczne już to z ich programem, już to nawet z ich interesami partyjnemi, a zawsze z obowiązkami obywateli Państwa.

Natomiast od Polskiego Stronnictwa Ludowego, jako stronnictwa silnego, reprezentującego chłopów, którzy stanowią największy procent mieszkańców Polski, społeczeństwo ma prawo żądać, aby miało na oku interesy Państwa, jako całości, aby nie narażało tego Państwa na nieobliczalne straty, aby dla wyzyskania chwilowo korzystnych dla swych interesów partyjnych konjunktur, nie wchodziło w aljanse z czynnikami, których program, czy brak programu gotuje zgubę Polsce. Dlatego biorąc rzecz z etycznego punktu widzenia, musi się stwierdzić, że wina ludowców i ich wodza (obecnie podobno bez władzy) p. Witosa jest najcięższa i że na nich największa spada odpowiedzialność. Społeczeństwo powinno to sobie dobrze zapamiętać. (—)

## Pogrom ludności polskiej w Wilnie.

Wilno. (Tel. wł.) 4 lipca. Od osoby świeżo przybyłej z Wilna uzyskaliśmy pewne szczegóły awantury, jaką urządziły władze wileńskie.

Przedewszystkiem starostwo grodzkie zmieniało tytuły odczytów. Brzmiały one: „My a żydzi" i „Odpolszczenie Polski". Ten drugi kazano zatytułować „O położeniu ekonomicznem Polski".

Sekretarz starostwa p. Aleksandrowicz zaznaczył, że prelegentowi nie można mówić źle o żydach, odbyciu się drugiego odczytu starał się przeszkodzić, ale się uspokoił na wskutek odpowiedniej reakcji ze strony publiczności.

Przed 3 wykładem odwołano udzielone pozwolenie.

Awantura rozpoczęła się na wiecu, na którym było około 4000 publiczności. Na salę wdarło się wojsko i policja i zmusiła publiczność do usunięcia się.

Z tego powodu odbyła się pod gmachem, gdzie miał być wiec wielka 10-tysięczna manifestacja. Tłumy wołały: precz z żydami, precz z rządami żydowskimi.

Policja i wojsko szarżowały. Jeden z policjantów zagalopował się i wpadł do kościoła.

Wieczorem żydzi rozpoczęli prowokację ludności polskiej. Na ulicy Rudnickiej ciskali kamieniami na manifestantów, przy ulicy Wielkiej oklaskiwali policję, aresztującą manifestantów.

Sprowokowany tłum poturbował 8-miu żydów. Tym ostatnim dzielnie sekundowała policja. To też po stronie chrześcijańskiej jest 6 zabitych i 40 rannych.

Solidne postępowanie władz.

**Wilno.** (PAT.) Dziś w nocy rozplakatowano na murach miasta następującą odezwę podpisaną przez delegata Rządu polskiego w Wilnie:

Do ludności miasta Wilna. Godne najwyższego ubolewania zajścia, jakie miały miejsce w dniu 2 bm. wywołują fałszywe komentarze. Rozsiewanie pogłosek nieopartych na objektywnie stwierdzonych faktach, budzi bezpodstawne zaniepokojenie i rozgoryczenie wśród szerokich mas społeczeństwa co jednocześnie jest wyzyskiwane przez czynniki wrogie państwowości polskiej. Wzywam przeto całą ludność miasta Wilna do zachowania spokoju i nie dawania posłuchu rozsiewanym fałszywym wieściom. Ufając, że spokój przyjdzie, w pieczy nad utrzymaniem tegoż w mieście oznajmiam równocześnie, że wszystkie usiłowania wywołania niepokojów będą ścigane z całą surowością prawa. Dochodzenia w sprawie zajść w dniu 2 bm. spoczywa w ręku władzy prokuratorskiej i śledczej, które po należytem zbadaniu sprawy pociągną winnych do odpowiedzialności. (Podpisano) Roman.

**Wilno.** (PAT.) Wczoraj wieczorem odbyła się tu konferencja stronnictw lewicowych, które zamierzają wydać wspólną odezwę do ludności.

**Wilno.** (PAT.) Dzień wczorajszy minął spokojnie. Drobne usiłowania wywołania zamętu szybko opanowała policja. Dziś od rana panuje całkowity spokój.

## Niszczenie państwa.

**Warszawa.** (Tel. wł.) 4 lipca. W dniu dzisiejszym wezwał p. Bigo, naczelny dyrektor P. K. K. P. dyrektorów warszawskich banków na konferencję.

Na konferencji tej zwrócił się do zebranych z wezwaniem, aby w celu uregulowania kursu marki polskiej w ciągu 3 dni tj. od 5 do 8 lipca nie kupowali na giełdzie obcych walut.

Gdy zebrani zdumieni tem wezwaniem oświadczyli, że wywoła to zastój w życiu gospodarczem, odpowiedział p. Bigo, że straty banków w walucie zagranicznej będą w ciągu tych 3 dni pokryte z kasy P. K. K. P.

Gra jest jasna. P. Śliwiński, którego powołanie wywiodło markę polską na brzeg katastrofy, ma jutro przemawiać w Sejmie. Dla zrobienia dobrego nastroju rzuca P. K. K. P. na rynek szczupłe zapasy obcych walut.

Poprawa marki na 3 dni, a później?

O później p. Śliwiński nie dba!

**Kino L E W.** Dziś we środę 5 lipca b. r. wspaniały dramat wschodni w 6 aktach
**KARAWANA ŚMIERCI** w gł. roli znany artysta **KAROL VOIGT.**
Wspaniałe zdjęcia z natury. n2840

# Przegląd polityczny.

## BAWARJA DĄŻY DO ODERWANIA SIĘ OD RZESZY.

„Prager Presse“ (nr. 176. 30. VII.) umieszcza na naczelnem miejscu swego dziennika interesujący artykuł bezimiennego polityka bawarskiego, który podaje w nim naczelne zasady i wytyczne, jakiemi ma rządzić się wiadoma tajna organizacja niemieckich monrchistów znana pod nazwą „C“ (Consul).

Program ten to „walka z wszystkimi elementami w Niemczech, które stoją na gruncie międzynarodowym“. Do nich zaliczają się według monarchistów „C“: radykalna lewica z socjalną demokracją i wszelkimi demokratami. Związek dąży do stworzenia takiego oddziału, któryby w odpowiednim momencie doprowadził do ustanowienia monarchicznego rządu. — Prócz tego obowiązani są członkowie spisku do wytężenia wszystkich sił w kierunku wynalezienia nowego środka walki, któremu niby się oprzeć nie mogło, jak np. działanie elektryczności na odległość na materjały wybuchowe.

Do pomienionego oddziału przyjmowani być mogą tylko ludzie przed niczem się nie cofający, których zasadą jest nie pertraktować, ale strzelać. Przewódcami mogą być tylko oficerowie doświadczeni w walkach cywilnych.

W dziedzinie polityki zagranicznej jest Związek „C“ separatystyczny: **dąży on do utworzenia bawarskiej monarchji z przyłączonym do niej Tyrolem i w realizacji tego planu nie zawaha się przed rozbiciem Rzeszy.**

Jest faktem, że jak dotąd rząd bawarski stosował względem monarchistycznego spisku daleko posuniętą pobłażliwość

## CO LEPSZE — CESARSTWO CZY REPUBLIKA?

P. Smogorzewski w „Gazecie warszawskiej“ z Paryża donosi:

Z okazji morderstwa Rathenau'a prasa francuska raz jeszcze przeprowadziła dyskusję w sprawie polityki, jaką należy stosować wobec Niemiec. Pytaniem zasadniczem jest czy należy rozróżniać „dwoje Niemiec“: Niemcy monarchistyczne i Niemcy republikańskie? Na to większość dzienników odpowiada: tak.

Ale tu zaraz prasa lewicowa, radykalna i socjalistyczna, podsuwa drugie pytanie: „Jeśli tak, to jakie Niemcy mamy podtrzymywać: republikańskie, które chcą wykonać swoje zobowiązania traktatowe, czy monarchistyczne, które myślą tylko o rewanżu?“

Na to prasa umiarkowana odpowiada: „Ostrożnie, ostrożnie. Kto wam powiedział, że Niemcy republikańskie chcą wypełnić zobowiązania traktatowe i jak rozumiecie popieranie republikanów w Niemczech? Chcecie im robić ustępstwa? A gdzie tym ustępstwom będzie koniec?“

Polemika na ten temat, jaka się od kilku dni na łamach prasy francuskiej toczy, jest niezwykle interesująca. To też przytoczę poniżej opinje najbardziej typowe. Francuzi są może najbardziej politycznie wyrobionym narodem na świecie, więc to, co piszą zawsze jest pouczające.

Pertinax w „Echo de Paris“ (25. 6) nie chce rozróżniać pomiędzy Niemcami.

„Mordercy Rathenau'a nie chcieli zrozumieć, powiada, że polityka pozornego wykonywania Traktatu prowadzi w grucie rzeczy do zupełnego wywinięcia się Niemiec od postanowień Traktatu, że taktyka ta była godna zalecenia, że usprawiedliwiały ją uzyskane rezultaty. Nie mówmy więc o dwuch Niemczech, jednych poddanych, a drugich wrogich Traktatowi. Mówmy tylko o dwu taktykach, z których jedna i druga zmierzają do podarcia Traktatu. Zamach na Rathenau'a jest właśnie zamachem na taktykę oportunistyczną“.

Tego samego zdania jest p. Jakób Bainville, który pisze w „Action Francaise“ (25. 6).

„Nie jesteśmy tak naiwni, aby żałować Rathenau'a... Wolimy wyraźnego wroga od tych obłudnych zwolenników polityki wykonania w granicach możliwości... Polityka Wirtha i Rathenau'a jest dla nas niebezpieczniejsza od jawnego oporu przeciwko Traktatowi“.

P. Leon Daudet wyraża jeszcze dosadniej tę samą myśl na łamach tejże „Action Franc.“ (26. 6:).

„Wyłożyłem tu już niejednokrotnie mój punkt widzenia na wewnętrzne spory niemieckie: im więcej Niemcy będą się rżnąć między sobą, tem więcej będę zadowolony. Nie wierzę w frankofilstwo, ani nawet w objektywizm żadnego Niemca. Bez żadnej elegancji rzucam ich wszystkich do jednego worka: imperjalistów i demokratów, żydów i nie-żydów... a worek ten rzucam w umyśle do Sprewy... Dla mnie Reichs-Jude Rathenau koncentrował dwie nienawiści rasowe do Francji: nienawiść żyda i nienawiść Niemca... Więc moją mowę pogrzebową nad trumną Rathenau'a kończę trzema słowy: jeszcze jeden mniej“...

P. Andrzej Tardieu również nie wierzy w dobrą wolę Rathenau'a i przypomina, że jeszcze dnia 23-go kwietnia ogłosił w „Echo National“ tajne expose, jakie b. niemiecki minister spraw zagranicznych wygłosił wobec dziennikarzy niemieckich i w którem zapewniał ich, że tylko przy zastosowaniu taktyki pozornej dobrej woli Niemcom uda się rozdzielić sojuszników i doprowadzić faktycznie do podarcia Traktatu Wersalskiego, tego „pomnika bezwstydu“ (Schandwerk).

## ROZŁAM NA ZJEŹDZIE P. O. W.

„Gaz. Warsz.“ donosi:

Gazety lewicowe zamieściły szumne komunikaty ze zjazdu Polskiej organizacji wojskowej, a jeszcze szumniejsze jego rezolucje. Przemilczały natomiast, że pierwszego dnia doszło na zjeździe do rozłamu.

Poseł Poniatowski wystąpił z programem walki z wrogiem wewnętrznym, oczywiście z endecją, skoro wróg zewnętrzny został już pokonany.

Na zapytanie z łona zebranych, jak sobie tę walkę wyobraża, wskazał na „walkę czynną“. Wywołało to wielkie wrzenie w zgromadzeniu. Wołano: „Nie chcemy walki bratobójczej!“ I wśród protestów duża część peowiaków, ideowo nastrojona, opuściła zjazd. Następnego dnia brało w obradach udział już tylko około 120 osób. Ich to „dziełem“ są uchwalone „jednomyślnie“ rezolucje.

# Z obrad haskich.

**Ryga.** (PAT.) W przejeździe do Hagi przez Rygę Krassin przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył między innemi, że stan zdrowia Lenina poprawił się, aczkolwiek Lenin zmuszony będzie powstrzymać się od pracy jeszcze przez pół roku. W sprawie handlu zewnętrznego Rosji Krassin wyjaśnił, że mimo monopolu państwowego, tworzą się w Rosji towarzystwa specjalne cudzoziemskie i rosyjskie, w których rząd sowiecki będzie miał połowę udziału. Towarzystwa te zajmować się będą głównie eskortem i importem. Krassin skarżył się na brak energji ze strony zagranicy w kierunku nawiązania stosunków ekonomicznych z Rosją. Nawet Niemcy, zdaniem Krassina, składają dowody swego braku energji. Mówiąc o konferencji haskiej Krassin oświadczył, że oczekuje od niej przedewszystkiem kredytu dla Rosji. Sprawa kredytu, zdaniem Krassina, jest daleko ważniejszą, aniżeli sprawa uznania Rosji sowieckiej de iure.

**Londyn.** (PAT.) Reuter dowiaduje się z kompetentnej strony, że sytuacja na konferencji w Haadze będzie w ciągu tego tygodnia wyjaśniona. Litwinow miał się wyrazić, iż nie zabawi dłużej w Haadze i wróci do Rosji, jeżeli w ciągu tygodnia nie będzie wiadomo jakie kredyty mocarstwa chcą przyznać Rosji.

**Haga.** (PAT.) Dziś odbyło się posiedzenie rosyjskiej komisji dla spraw własności prywatnej w celu uzgodnienia metod komunikowania Rosji strat pomesionych przez poszczególne państwa. — Postanowiono podawać reklamację w walucie poszczególnych krajów czyniąc zastrzeżenia co do miarodajności tych strat w walutach innych. — Rozpowszechnia się pogłoska, że Litwinow w dalszym ciągu stara się o uzyskanie kredytu państwowego. — W sferach konferencji panuje zgodne przekonanie, że pierwszym warunkiem udzielenia kredytów będzie zwrot mienia

# Niemiecka rada państwa przyjęła projekt ustawy o ochronie republiki.

**Berlin.** (PAT.) Rada Państwa przyjęła projekt ustawy w sprawie ochrony republiki 48 głosami przeciw 18. Przeciw ustawie głosowali: Bawarczycy, przedstawiciele Prus wschodnich i zachodnich, Brandenburgji, Pomorza, Górnego i Dolnego Śląska, Szlezwiku i Holsztyna. Na tem posiedzeniu przyjęto również projekt ustawy w przedmiocie amnestji 55 głosami przeciw 11. Przeciwko tej ustawie głosowali przedstawiciele Bawarji i Bremy.

# Zmiany w gabinecie angielskim.

**Londyn.** (PAT.) Jak donosi „Times“ przewidywane są zmjany w składzie obecnego gabinetu. Punktem wyjścia tych zmian miałaby być zmjana na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, który w związku ze sprawą morderstwa dokonanego na osobie marszałka Wilsona podał się do dymisji.

# Zamach na Hardena.

**Berlin.** (PAT.) Około godz. 8 wieczorem został M. Harden w pobliżu swego mieszkania w Grunnewald napadnięty przez dwóch ludzi i obity pałkami. Harden odniósł pięć ran w głowę i stracił przytomność. Przeniesiono go do domu.

**Berlin.** (PAT.) Córka Hardena doniosła natychmiast o zajściu policji, która rozpoczęła pościg samochodem. Policji udało się aresztować jednego ze sprawców zamachu. Jest to student liczący 18 lat. U aresztowanego znaleziono w kieszeni pałkę, którą bił Hardena w głowę. Aresztowanego skonfrontowano z Hardenem po odzyskaniu przez tegoż przytomności. Harden poznał w nim napastnika. Dokonano operacji. Rany Hardena jakkolwiek są ciężkie jednakże nie dają powodu do obaw.

**Berlin.** (PAT.) Śledztwo podjęte przez policję natychmiast po napadzie na Hardinga wykazało, że w napadzie brały udział dwie osoby. Jedną z nich aresztowano; co do drugiej zaś policja jest na tropie. Obaj pochodzą z tych samych kół, co mordercy Rathenaua. Osobnik aresztowany jest członkiem Związku żołnierskiego, rozwiązanego niedawno przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Miał on w krawacie szpilkę z krzyżem haczykowatym, który jest oznaką nacjonalistyczną.

# Komisja rozbrojeń.

**Paryż.** (PAT.) Otwarto tu trzecią sesję komisji dla rozbrojeń pod przewodnictwem Viviani'ego. Omawiając obecną sytuację światową, która utrudnia rozwiązanie problemu rozbrojenia, Viviani zaznaczył, że trudności te nie powinne nikogo zniechęcać. Viviani wskazał na Górny Śląsk, którego problem został szczęśliwie rozwiązany przez Ligę Narodów. Komisja zbadała odpowiedzi poszczególnych mocarstw na problem rozbrojenia. Postanowiono reklamować odpowiedzi innych państw. Nadeszłe odpowiedzi od 14 państw przekazano podkomisji. Odpowiedzi te stanowią postęp na drodze do rozbrojenia, a dotyczą głównie zmniejszenie wydatków. Inna podkomisja zajmie się sprawą fabrykacji broni i przewozu broni oraz sprawą zniszczenia nadmiaru broni pozostałej po wojnie. Sekcja morska komisji zbada dane, przedstawione przez admirała Segrave'a, dotyczące traktatu waszyngtońskiego.

**Wiedeń.** (PAT.) „Neue Fr. Presse“ podaje dalsze szczegóły z wizyty Radowitza u Wilhelma. Na zapytanie Radowitza, Wilhelm wyraził się o prezydencie Ebercie, że uważa go za człowieka wcale zdolnego. O zamordowanym ministrze Rathenau wyraził się Wilhelm z szacunkiem, zaznaczył jednak, że Rathenau był dla Niemiec niebezpiecznym, gdyż był żydem. Układ wiesbadeński potępił, zaznaczając, że nie jest to układ międzynarodowy, lecz układ między dwiema grupami kapitalistycznemi.

# Przed dzisiejszem głosowaniem.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 lipca. Korytarze Sejmu ożywiły się od rana wskutek przybycia wielu posłów, których nie zdołano zawiadomić o odroczeniu Sejmu na środę.

Tematem rozmów jutrzejsze expose p. Śliwińskiego i ewentualna postawa Sejmu wobec nowego Rządu.

Zanotowaliśmy liczne wędrówki przewódców klubów lewicowych do KPK. Nadto miał miejsce konwentykiel przewódców socjalistów z Wyzwoleniem.

Atmosfera jest naogół podniecona. Wskutek ostatnich wypadków zarówno warszawskich, jak i wileńskich ogromne rozgoryczenie i przygnębienie.

## Dymisja p. Mąkowieckiego i p. Mikulewskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 lipca. Dzisiaj o godz. 9 rano p. Jastrzębski przybył do ministerjum skarbu, gdzie przyjął p. wiceministrów Markowskiego, który nadal pozostaje na stanowisko.

Również przyjął p. Jastrzębski p. Mikulewskiego, który prawdopodobnie w najbliższych dniach poda się do dymisji.

Zgłosił już swą dymisję p. Mąkowiecki.

## Wymiana not między Polską a Litwą.

Warszawa. (PAT.) Litewski minister spraw zagranicznych Jurgutis przesłał dnia 6 czerwca br. na ręce polskiego ministra spraw zagranicznych notę treści następującej: JE. P. Skirmunt, Minister spraw zagranicznych, Warszawa. Ekscelencjo. W odpowiedzi na notę Bańską z 30 maja br. mam zaszczyt zakomunikować co następuje: Wasza Ekscelencja znajduje się w błędzie co do rekomendacji Rady Ligi Narodów w sprawie opcji. Rzeczywiście Rada przyjmując do wiadomości deklarację litewską, w której oświadcza, że sprawa opcji mogłaby może stanowić przedmiot dyskusji po zawarciu układu pokojowego pomiędzy Litwą a Polską, wyraziła nadzieję, że obie strony dojdą do porozumienia. Zgodnie z treścią wspomnianej deklaracji litewskiej i zgodnie z życzeniem Ligi Narodów, rząd litewski oświadczył, że gotów jest rozpocząć rokowania z rządem polskim w celu uregulowania niepozumień istniejących pomiędzy obu państwami w tej liczbie również i sprawy opcji z chwilą, gdy rząd polski wypełni swoje pierwotne zobowiązania o charakterze międzynarodowym względem rządu Litewskiego, przyjęte w Suwałkach dnia 7 października 1920 r. Proszę przyjąć wyrazy mego najwyższego poważania. Jurgitis, minister spraw zagranicznych.

Warszawa. (PAT.) Na telegram litewskiego ministra spraw zagr. z dnia 6 czerwca odpowiedział minister spraw zagr. Narutowicz, zaznaczając, że to właśnie litewski minister błędnie interpretuje rezolucje Rady Ligi Narodów, twierdząc, że Rada przeprowadziła bezpośrednią zależność pomiędzy dyskusją nad układem polsko-litewskim a zawarciem umowy, dotyczącej prawa opcji. Odpowiedź powołując się na oświadczenie Leona Bourgeois i na sprawozdanie delegata Brazylji, zaznacza, że Rada Ligi Narodów uchwaliła jednogłośnie, aby sprawę załatwiły oba narody pomiędzy sobą. W dalszym ciągu minister Narutowicz wyraża nadzieję, że rząd litewski odstąpi od swego stanowiska niezgodnego z dezyderatem Ligi i nie będzie odwlekał uregulowania tej kwestji oraz zapytuje kiedy i gdzie mogłyby się rozpocząć rokowania polsko-litewskie na temat prawa opcji. Następnie zaznacza, że nie dopuszczalnem jest, aby różnice ustroju politycznego, jakieby mogły zachodzić pomiędzy Polską i Litwą pociągnęły za sobą precedens uniemożliwiający Polakom, pochodzącym z Litwy swobodę korzystania z prawa opcji. Wkońcu odpowiedź podkreśla, że rząd polski, jak to niejednokrotnie oświadczył, gotów jest niezależnie od rokowań o prawa opcji rozpocząć pertraktacje z rządem litewskim w celu uregulowania także innych praw dotyczących sąsiedzkich stosunków pomiędzy Polską a Litwą.

### Z KOMISJI PRAWNICZEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 lipca. Dzisiaj w Sejmie obradowała tylko jedna komisja prawnicza z aprowizacyjną nad projektem ustawy o walce z lichwą żywnościową.

Referent p. Bryl nie przybył. W zastępstwie podjął się przedstawienia zasadniczych linji projektu p. Grzędzielski.

Jutro rano odbędzie się posiedzenie komisji prawnej w sprawie ostatecznego załatwienia uchwały o ochronie lokatorów.

### ODROCZENIE ZJAZDU RADY NACZELNEJ ZLN.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 lipca. Zjazd rady naczelnej ZLN., który miał się odbyć 8 bm. we Lwowie został odroczony. O nowym terminie zostaną wysłane zawiadomienia.

### ZGON ST. KOŹMIANA.

Kraków. (PAT.) Zmarł tu Stanisław Koźmian w 86 roku życia.

## Proces Dąbala.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 lipca. Odroczona w dniu wczorajszym z powodu niestawienia się świadków rozprawa przeciwko p. Dąbalowi rozpoczęła się dzisiaj.

Dąbal jest oskarżony o to, że nawoływał do rewolucji, wychwalał Rosję sowiecką, wznosił okrzyk na cześć Lenina. Mówiąc o sobie używał wyrazu my komuniści. (art. 52, 102, 129 kodeksu karnego).

Przewodniczący, sędzia Gomiński zapytuje, czy oskarżony przyznaje się do wspomnianych występków.

Dąbal: P. przewodniczący ja do niczego się nie poczuwam. Proszę o umożliwienie mi złożenia szczegółowego wyjaśnienia.

Przewodniczący: Dobrze. Proszę wezwać świadków.

Wchodzą świadkowie z marszałkiem na czele.

Dąbal stara się rozmówić z niektórymi świadkami.

Przewodniczący zwraca Dąbala uwagę. Dąbal protestuje.

Przewodniczący: Proszę ze mną nie dyskutować.

Niektórzy ze świadków podczas wywoływania oświadczyli, że są bezwyznaniowymi. Łańcucki też zgłosił się jako bezwyznaniowy.

Katolicy i ewangelicy składają przysięgę razem. Bezwyznaniowi dają uroczyste przyrzeczenie mówienia prawdy według sumienia.

Pierwszy zeznaje Trąmpczyński, świadek ze strony obrony mówi, że frakcja sejmowa nie ma żadnych praw politycznych. Rejestracja frakcji odbywa się w kancelarji a prezydjum w prawa rejestracji nie wdaje się.

Świadek Pomykalski nie pamięta kiedy i jak odbyła się rejestracja frakcji komunistycznej. W tej materji można zaczerpnąć informacji z kancelarji sejmowej. Przy rejestracji nikt nie przedkładał programu frakcji i wcale jej credo nie jest wiadomem. Nie pamięta czy Dąbal żądał lokalu dla swojej frakcji, czy też nie.

Zaczyna dawać wyjaśnienia Dąbal. Oświadcza, że działał jawnie i solidarnie ze swoimi wyborcami.

Przewodniczący robi uwagę, że Dąbal może mówić tylko w związku z aktem oskarżenia i zeznaniami świadków.

Dąbal: Ja mam złożyć wyjaśnienie, a w jaki sposób to zrobię przewodniczący nie wie. Ja muszę mówić dla sądu i dla wyborców, którzy są na tej sali.

Przewodniczący: Dla wyborców mógł pan przemawiać na Wiejskiej — na Miodowej do wyborców pan mówić nie może. Tu jest sąd.

Dąbal: Wątpię bardzo, czy nie wygłoszę wkrótce przemówienia do moich wyborców na ul. Miodowej. Ale ponieważ teraz zamykają mi usta mówić będę do sądu burżuazyjnego. Dąbal zaczął wygłaszać komunistyczną wiecową mowę. Krytykuje burżuazyjny Sejm i t. d.

Dąbal mówi tak jak setki razy przemawiał na wiecach. Wychwalał Rosję, Lenina i Trockiego.

Jak widać p. przewodniczący nawet wbrew ustawie profesjonalnej chce dać możność Dąbalowi uzgodnienia się, żeby uniknąć po tem zarzutów ze strony lewicy.

Po przemówieniu Dąbala cały szereg świadków składa swoje zeznania.

PPS. chce swojemi zeznaniami uwolnić Dąbala z przykrej sytuacji.

---

Ryga. (PAT.) Z powodu uznania Litwy de jure przez Radę ambasadorów premier Meyrowicz wysłał do litewskiego ministra spraw zagranicznych Jurgutisa gratulację, kojczącą się życzeniami rozkwitu dla bratniego narodu.

Ryga. (PAT.) Ustępujący ze swego stanowiska pos. litewski na Łotwie Bandrewicz oświadczył przedstawicielom prasy łotewskiej, że stosunki litewsko-łotewskie znacznie się pogorszyły, skoro tylko została podpisana łotewsko-polska konwencja kolejowa, zaś jeszcze bardziej pogorszyły się po konferencji bałtyckiej w Warszawie i ratyfikowaniu umowy warszawskiej przez konstytuantę litewską, aczkolwiek Łotwa nie zeszła w stosunku do Litwy ze stanowiska neutralności.

---

Paryż. (PAT.) „Chicago Tribune" donosi z Atlantic City, że z powodu wykolejenia się pociągu pospiesznego zdążającego do Filadelfji, 60 osób zostało zabitych a kilkaset rannych. — Pociąg w pełnym biegu spadł z nasypu kolejowego.

---

Eilvese. (PAT.) Z Paryża donoszą, że zmarły ks. Monacco zapisał na paryską Akademję Umiejętności 1 milion franków.

---

DR. JAN ARNOLD. 2

# II/205. O. P. A. P.

„Kochanym Towarzyszom-Ochotnikom ku krzepieniu ducha, łazikom na hańbę".

(Ciąg dalszy).

„Marysią", czy „Jagą" (tak ochrzczono działa) — cofa się konwulsyjnie; rozdziera powietrze krótki łuk ostry; wykwita smuga dymu; świst znamienny i tuż prawie przed jeźdźcami wrażymi podnosi się słup gazu, a następnie dopiero dochodzi do baterji huk eksplozji. Rozpierzchli się jeźdźcy i cofają w popłochu; już jednak drugi i trzeci pędzi oddział i znów „pluią" zgrabnie „Marysie" i „Jagi"; a gdy już ostatni jeźdźcy znikają w popłochu na zakręcie drogi do Sołonki, wykwitają nad nimi obłoczki szrapneli i uderzają na Sołonkę złowrogie granaty. Od strony Sichowa i częściowo już zajętej przez nieprzyjaciela Zubrzy „biją" zgodnym akordem spiżowe siostrzyce „Marysienek" i „Jag".

Bolszewicko-hajdamacko-żydowski najeźdźca wedle planu swego miał stanąć we Lwowie dn. 17-go sierpnia, gdy jednak 19 sierpnia pod same prawie zbliżył się rogatki, odrzucony został ogniem i żelazem. Czuwał „Lwi gród", gotów do obrony „do ostatniego ładunku", jak nakazał pod Zadwórzem jeden z najdzielniejszych synów jego śp. Bolesław Zajączkowski.

### BITWA POD JARYCZOWEM — 30 sierpnia 1920.

Drugi dywizjon 205 ochotniczego pułku artylerji polowej ocaliwszy Lwów 29 sierpnia popołudniu, dotarł w nocy do Jaryczowa starego. Lał strugami deszcz, smutnie zwieszały łby strudzone konie, przez kiepskie najczęściej obuwie wpływała woda i niejeden z ochotniczych nowicjuszów wojennych poznał po raz pierwszy prozę wojny.

Rano zajęły baterje celem poparcia akcji 40 pułku piechoty pozycje w okolicy wsi Chreniowa. Monotonna jeszcze panowała cisza, mgłą poranną osnuta, lekko łzawiło chwilami chmurne niebo. Przerwała tę ciszę skupiona nagle rzadka wymiana strzałów; to patrole natknęły się już na nieprzyjaciela. Rozsypała się w tyraljerę piechota i spłynęła z wzgórz panujących nad Chreniowem w kierunku na Kbinie, Nowosiółki i Lisko. Gęsto sypnęły się strzały, zagrały maszynki, a wkrótce też z chichotem znamiennym pruć zaczęły powietrze pociski armatnie. Regularna rozpoczęła się bitwa, która ku południowi dosięgła szczytu napięcia. Gorączkowo pracowali nowicjusze artylerzyccy, dziwiąc się, nieznanym im jeszcze zjadliwym bąkaniom przeszywającym powietrze, jakgdyby z ula wypuszczono rój młody. — Szczególnie we znaki dał się nacierającej z brawurą doskonałej piechocie 40 pułku jeden wrąży karabin maszynowy, ustawiony na stogu słomy. Pada komenda: „działo jedno baterji piątej na otwartą pozycję do mnie". W mig spełniono rozkaz. Młody dowódca baterji, doskonały artylerzysta, sam ustawił działo i — mimo wzmożonego ognia karabinu maszynowego — mierzył długo; ale też udał mu się wówczas rzadki w kronice artylerzyckiej strzał. Szara chmurka szrapnela zakwitła nad stogiem, zakrywając go chwilowo — zamilkła wrąża maszyna. — Zachwiał się wróg i cofa. „Naprzód działa". Zajeżdżają jaszcze i wkrótce nową już bardziej wysuniętą zajmują baterje pozycję, prażąc gęstym ogniem uciekającego w pośpiechu wroga. Prawie zupełnie już umilkła artylerja nieprzyjacielska, czasem tylko jeszcze zaszumi pocisk i rozrywa ziemię na kształt żywego potwora rwącego pazurami glebę z rozpaczy, że ustąpić z niej musiał. Wieczór zapada, powoli milkną strzały i noc rozpościera się nad polem bitwy wchłaniając w siebie ostatnie jęki konających gdzieniegdzie wśród pól obrońców i wrogów. Nie słyszy tego radosny egoizm zwycięzców. Rozszerzony pierścień ściskający Lwów. Spełnili tylko święty obowiązek swój ci z obrońców, którzy dali życie.

### KUTKORZ — 1 września 1920.

Gęste ścielą się mgły i kłębią się przeszyte promieniami wschodzącego słońca. W mgle tej jak widziadła przesuwają się działa ze słabym dźwiękiem łańcuchów i co chwila inny z oparów wyłania się łeb koński.

Zajmują działa baterji 5-ej stanowisko koło przysiółka „Zazdróże". Słońce coraz silniejsze zwycięża mgły i wkrótce nieregularne strzały piechoty 39 p. świadczą, że bój już się rozpoczął. Działać zaczyna i baterja i z szumem przelatuje nad wieżą kościoła OO. Kapucynów w Kutkorzu pocisk za pociskiem uderzając w cofającego się już na Rusiłów wroga. Celem możności skuteczniejszego poparcia ataku piechoty zajmuje dowódca baterji z półbaterją wysunięte stanowisko za torem kolejowym. I wre bitwa dotąd zwycięzka. Niespodziewanie jednak uderza na piechotę od strony Krasnego oddział jazdy nieprzyjacielskiej. Stary żołnierz wstrzymałby był niewątpliwie uderzenie takie i atak musiałby był się załamać w celnym a celowym ogniu tyraljery polskiej. Nie wstrzymał jednak uderzenia tego młody przeważnie żołnierz.

(C. d. n.)

# Związek Obrony Kresów Zachodnich a przejście Górnego Śląska.

Jednem z najpilniejszych zadań Związku Obrony Kresów Zachodnich, powstałego jak wiadomo pod koniec ubiegłego roku z Komitetów Obrony Śląska b. zaboru pruskiego, a rozwijającego dzięki sprężystej organizacji od szeregu miesięcy intenzywną działalność na naszych ziemiach kresowych będzie po objęciu przez Polskę całego przyznanego nam obszaru Górnego Śląska stała, czynna troska o te własne ziemie, — po tej i tamtej stronie nowej granicy. Zadanie to wynika z decyzji genewskiej samej, a wyraźniej jeszcze niż dotąd uiaoczniły ostatnie wypadki na Górnym Śląsku społeczeństwu polskiemu jego obowiązki względem tych ziem, które od chwili objęcia przez Polskę przyznanych nam obszarów będą wystawione na stały, agresywny napór niemczyzny. Dziś jeszcze prowadzą Niemcy na Śląsku Górnym po tamtej stronie granicy walkę otwartą przeciwko ludności polskiej, posługując się najbrutalniejszemi środkami. Skutki tej walki są nader widoczne — dzienniki donoszą, o nich niemal codziennie. Siłą rzeczy jednakże zamienią Niemcy niebawem — chcąc uniknąć poważnych zawikłań międzynarodowych — dotychczasowe środki walki na walkę cichą, podjazdową; już dziś zapowiadają ją otwarcie jako walkę o dusze ludności polskiej.

Znając zaś dotychczasowe metody takiej właśnie walki Niemców, znając ich przebiegłość, z jednej a wytrwałość z drugiej strony, już obecnie powiedzieć możemy, że będzie to walka ciężka, wymagająca od tamtejszej naszej ludności polskiej dużo ofiarności i odporności, dużo samozaparcia się siebie, od całego społeczeństwa polskiego zaś moralnego poparcia i wydatnej pomocy materjalnej. A pamiętać należy zawsze o tem, że pierwsze starcie, pierwsza próba sił nastąpi tam już niebawem w głosowaniu nad autonomją, od którego wyniku zależne będą w dużej mierze dalsze losy ludności polskiej. Już dziś prowadzona nietylko ze strony nacjonalistów niemieckich, lecz nawet ze strony stronnictw centrowych i lewicowych nieubłagana i nieprzebierająca w środkach walka przeciwko autonomji Śląska Opolskiego, po stronie polskiej natomiast nie widać do tej pory żadnego wysiłku, żadnej celowej działalności, mogącej conajmniej osłabić walkę Niemców a doniosłość sprawy o którą się walka toczy, wzgląd na przyszłe losy tej naszej straży śląskiej wymaga od całego społeczeństwa polskiego nowych wysiłków, nowych ofiar. Jeżeli chcemy utrzymać na Śląsku nasz narodowy stan posiadania, jeżeli nie chcemy dopuścić do upadku i wyrugowania ludności naszej nad Odrą, to sprawy tej lekceważyć nam nie wolno. Jest to jedno z pierwszorzędnych zadań społeczeństwa polskiego na najbliższą przyszłość; dalsze zadania wyłonią się same po rozwiązaniu pierwszego.

Niemniej doniosłe zadania czekają nas w części Śląska nam przyznanej, najważniejsza bezsprzecznie zagadnienia spadają tam na barki rządu i państwa; poza temi zagadnieniami pozostaje jednak cały szereg problemów do których rozwiązania jest powołane społeczeństwo polskie, że wspomnimy tylko o układzie genewskim, który osłabił znacznie naszą pozycję na Śląsku dzięki ustępstwom, jakie dyplomacja nasza z konieczności musiała uczynić na rzecz Niemiec, a dzięki którym mniejszość niemiecka w obwodzie przemysłowym zamieszkała już dziś przygotowuje się do umocnienia i utrwalenia swego stanowiska w Polsce, nie myśląc bynajmniej o zlikwidowaniu swej dotychczasowej wrogiej Polsce i polskości roboty. Jeżeli wskażemy dalej na dyskusje, jakie toczyły się z okazji ratyfikacji układu genewskiego w parlamencie niemieckim, dyskusje zapowiadające tak w oświadczeniach rządowych jak i przedstawicieli stronnictw irredentę niemiecką w Polsce, a zwłaszcza na Śląsku, to fakty te chyba bardzo wyraźnie wskazują na obowiązki społeczeństwa względem zawsze jeszcze zagrożonego Śląska.

To też Związek Obrony Kresów Zachodnich, świadom tych olbrzymich zadań, jakie ma wypełnić w najbliższych latach społeczeństwo polskie, czyni zabiegi, by popularyzować w najszerszych warstwach społeczeństwa hasło obrony kresów zachodnich wogóle, obrony Śląska zaś w szczególności.

Temu celowi mają służyć m. in. obchody grunwaldzkie, mające się odbyć w d. 16 lipca na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej; obchody te mają być zarazem wspaniałą manifestacją uczuć społeczeństwa polskiego względem Śląska w chwili powrotu choć tylko małej części jego na łono Ojczyzny. Ufamy, że całe społeczeństwo polskie zadokumentuje w dniu tym czynem ofiarnym jak głęboką i szczerą troską otacza ludność polską na Śląsku Górnym i jak żywo je obchodzą przyszłe losy tej ludności!

**Z.**

---

**Warszawa.** (Tel. wł.) 4 lipca. W związku z głośnym artykułem zamieszczonym przed kilku dniami w „Głosie Narodu" o konserwatystach krakowskich i KPK. autor artykułu p. K. M. Morawski ustąpił ze stanowiska dyrektora politycznego Ajencji Wschodniej.

**Poznań.** (PAT.) Z początkiem przyszłego roku szkolnego otwarty będzie przy uniwersytecie poznańskim wydział techniczny, jako zapoczątkowanie przyszłej Politechniki.

---

# Rocznica Grunwaldzka a Górny Śląsk.

**Poznań**, w czerwcu.

Na czas obejmowania przez Polskę przyznanych jej wyrokiem genewskim ziem Górnego Śląska przypada rocznica wiekopomnego zwycięstwa polskiego pod Grunwaldem w r. 1410, obchodzona rokrocznie uroczyście przez całe społeczeństwo polskie. W roku bieżącym, kiedy wojska polskie obejmują w posiadanie część prastarej polskiej ziemi na Śląsku, rocznica ta nabiera szczególnego znaczenia. Zamyka ona bowiem okres ostatnich walk na G. Śląsku — ciężkiej walki plebiscytowej i krwawych bojów powstańczych i otwiera nowy okres pokojowej pracy społeczno-narodowej na przyznanych nam obszarach, zmierzającej do utrwalenia i umocnienia osłabionej przez wiekową germanizację polskości, otwiera jednakże zarazem okres nowej walki, prowadzonej już dziś najbrutalniejszemi środkami przez społeczeństwo niemieckie na Śląsku Opolskim przeciwko tubylczej ludności polskiej. Wyrugowanie doszczętne tej naszej ludności lub conajmniej zupełne zgermanizowanie jej zapomocą czy to siły brutalnej czy też wyrafinowanego „głaskania" — oto cel ostateczny wszelkiej polityki niemieckiej.

Przeciwstawić się tej niszczycielskiej robocie odwiecznego wroga całą siłą, zwalczać niemieckie zapędy germanizatorsko-hakatystyczne — oto obowiązek najświętszy całej ludności polskiej powracającej pod panowanie niemieckie, oto jedno z pierwszych zadań całego społeczeństwa polskiego w wolnej Polsce.

Pierwszym krokiem w kierunku spełnienia tych obowiązków ma być właśnie tegoroczna rocznica grunwaldzka, która ma być obchodzona uroczyście na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej w dniu 16 lipca rb. pod hasłem pomocy dla Górnego Śląska.

Inicjatywę do uczczenia pamiętnej chwili objęcia części Śląska przez władze Rzeczypospolitej właśnie w chwili rocznicy zwycięstwa grunwaldzkiego, oraz do niesienia dalszej wydatnej pomocy braciom naszym powracającym pod rządy Berlina dał jak wiadomo Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Nie wątpimy ani na chwilę, że całe społeczeństwo polskie stanie w dniu 16 lipca do apelu i że zamanifestuje czynem ofiarnym swą troskę o przyszłe losy naszej ludności na Śląsku Opolskim. Ufamy też, że przedewszystkiem ludność polska świeżo wyzwolonych z niewoli niemieckiej ziem śląskich zamanifestuje w dniu tym swą łączność z całem społeczeństwem polskiem, otaczającem żywą troską nasze kresy śląskie. Dzień 16 lipca powinien się stać jedną potężną manifestacją narodową!

---

# Listy z kraju.

(Korespondencja własna).

**Przemyśl w lipcu.**

Po przerwie, wynoszącej rok z górą, ukazała się znowu 25 ub. miesiąca korespondencja z Przemyśla, donosząca o pobycie dziennikarzy włoskich. Wnosząc z powyższego, nieznającemu naszych stosunków mogłoby się wydawać, iż w Przemyślu niema czytelników „Słowa" lubo najważniejszym wypadkiem w ciągu roku to zawadzenie o jego mury dziennikarzy zagranicznych. Trzeba wywieść ludzi z błędnego mniemania i zacząć pisać korespondencje o bieżącem życiu i wypadkach dnia i dowieść, że Przemyśl nie zrezygnował z dawnej ambicji trzeciego miasta w Małopolsce. Ambicja wzrosła odkąd powróciło na stałe Dowództwo DOK. X. z jenerałem Latinikiem na czele. Fakt ten nawet naszych neutralnych rozradował, bo więcej żołnierzy, oficerów, większy utarg, a to w polityce żyda zawsze grunt.

Lecz to przebrzmiałe echa. Trzeba je pominąć, bo o współczesności nie wypada zapominać.

A więc coś nieco o sprawach szkolnych, bo one najbardziej w ostatnich dniach napsuły krwi ludziskom. Oto do tutejszego seminarjum żeńskiego zgłosiło się 250 uczenic, a po przeprowadzonym egzaminie wstępnym przyjęto zaledwie coś niewiele nad 50 czyli jedna piąta. To harakiri egzaminacyjne wykonało grono nauczycielskie na ciche polecenie Kuratorjum, które głuche jest na wszelkie prośby o utworzenie więcej oddziałów równorzędnych. Prawda, że gmach seminarjum zajęty cały, lecz brakowi miejsca miasto musiałoby zaradzić, gdyby władze szkolne drugiej instancji okazały chociaż krztynę zainteresowania przemyską mizerią seminaryjną.

Od ciem a nawet mroków wyższego szkolnictwa żeńskiego, przejść wypada do wspaniałych rezultatów szkolnictwa powszechnego, które chlubne świadectwo uzyskało wystawą prac młodzieży i nauczycielstwa. Wystawa zajmująca trzy duże sale szkolne daje dokładny obraz poziomu intelektualnego i praktycznego zastosowania realistycznych przedmiotów naukowych.

Np. szkoła im. Piramowicza przysłała śliczne zabawki (oddział p. Nowosielskiej), PP. Benedyktynek przedmioty z drzewa, tektury i pluszu zdobione za pomocą wypalania i piękną bieliznę, szkoła w Hermanowicach (p. Prohoskówna) gustowne i pomysłowe ozdoby na drzewko. Prócz prac młodzieży, widzimy eksponaty nauczycielstwa, wykonane w wielu wypadkach jako modele do nauki poglądowej. Tu należy wymienić eksponaty p. Freinderfa, który pusty gabinet szkolny zapełnił machinami własnego pomysłu i wykonania. Model tarosowego młyna, maszyny parowej, skioptykonu i wiele innych oto dorobek rzetelnej pracy dla dobra szkoły. Ważniejsze eksponaty wyszle Powiatowa Rada Szkolna na wystawę szkolną do Lwowa, która odbędzie się podczas Targów Wschodnich. Jeśli mowa o szkole i młodzieży to na zakończenie trzeba dodać, iż dzięki zapobiegliwości gron nauczycielskich znaczne jej zastępy wyjechały lub wyjeżdżają na kolonje wakacyjne.

W sobotę 1 bm. wyruszyli do Jaworza, koło Turki skauci w liczbie stukilkudziesięciu, a i skautki szykują się do odlotu na świeże powietrze. Zebraną młodzież harcerską przed odjazdem, żegnał serdeczną przemową jen. Latinik i prezes miejscowego „Sokoła" burmistrz Kostrzewski.

---

GŁOSY PUBLICZNE.

# Etyka narodowa a obrót nieruchomościami.

Ogólnie znanem przykazaniem etyki narodowej jest obowiązek nieprzelewania ziemi polskiej, zwłaszcza na kresach naszych polskich w ręce obce, a więc w Małopolsce wschodniej w ręce ruskie i żydowskie. Odnośnie do tych ostatnich czynników, to przed wojną światową łudzić się jeszcze można było, że częściowa przynajmniej nastąpi asymilacja narodowa; z doświadczeń osiągniętych w pierwszych latach istnienia odrodzonej Polski — przekonaliśmy się jednak chyba dowodnie, że z małymi wyjątkami elementy te zajęły stanowisko wręcz wrogie narodowości polskiej i teraz obowiązek nieprzelewania ziemi w ręce ruskie i żydowskie stać się musiał nakazem bezwzględnym etyki narodowej.

A przecież tak często jest on gwałconym i to nie przez ludzi, których przynajmniej do pewnego stopnia usprawiedliwiłby mogła ciężka nędza, ale przez jednostki, któremi powodowała chyba tylko żądza posiadania większej ilości miljonów asygnat pieniężnych.

Wśród wielu, niestety takich wypadków we Lwowie — wymienić chcę na dowód twierdzeń moich trzy szczególnie charakterystyczne:

P. Kazimierz Wierciński dyrektor Tow. akcyjnego „Ojkos", nabył d. 21 września 1921 od p. Kazimierza Skibniewskiego i p. Marji Ditrichowej parcele budowlane przy ul. Szpitalnej za 10.900.000 Mk., by parcele te już d. 11 października sprzedać Leonowi i Helenie Gottfriedom, Leonowi Flammowi, Seligowi, Berlowi Sumowi, Izakowi i Chaji Thuminom, Hermanowi i Markusowi Wilderom za 12,500.000 Mk. P. Skibniewski i p. Ditrichowa starali się przez szereg miesięcy mimo bardzo korzystnych ofert żydowskich o kupca-Polaka.

P. Jan Głębocki sprzedał d. 2 maja 1922 realność przy ul. Tarnowskiego l. 35 Mojżeszowi Dawidowi Melcerowi ze Skały nad Zbruczem.

P. Michalina Jachnicka kupiła d. 11 lutego 1921 od p. Jakóba Władysława hr. Dzieduszyckiego, realność przy ul. Na Bajkach l. 8 za 2,500.000 Mk. by tego samego dnia tj. 11 lutego odsprzedać ją Fani Hammer i Chanie Teitelbaum za 3,000.000 Mk.

Przeciw omawianemu przykazaniu etyki narodowej grzeszą niewątpliwie adwokaci-Polacy, o ile nieuświadomionemu klientowi nie zwracają przynajmniej uwagi, że zasady etyki narodowej nie dozwalają takich sprzedaży i nie starają się wszelkiemi możliwemi klauzulami utrudnić dalszej sprzedaży w ręce obce.

Grzeszą ciężko przeciw temu przykazaniu etyki narodowej pośrednicy-Polacy, a pozbawionych poczucia etyki narodowej pośredników takich niestety nie mało. — Doszedł do wiadomości mojej wypadek, wysoce znamienny, a bardzo równocześnie smutny: otóż do właściciela realności we Lwowie, który już przez kilka miesięcy szukał za odpowiednim kupcem-Polakiem zgłosił się pośrednik-Polak — (nazwiska niestety zdradzić mi nie chciano) — żądał pełnomocnictwa do sprzedaży wyraźnem zastrzeżeniem niedozwolonia sprzedaży do rąk żydowskich lub ruskich, — oczywiście z milczącą na to zgodą; zastrzeżenie zaś to miałoby ten tylko cel, by właściciel owej realności mógł następnie wobec opinji publicznej w sposób faryzeuszowski oświadczyć: „pośrednik nadużył mego zaufania". Mniejsza o prawną stronę takiej umowy, lecz zapytajmy, z uczuciem głębokiego smutku i wstrętu, do czego wogóle zdolniby byli w imię cielca złotego tacy „Polacy", jak ów pośrednik.

A wieś: czy pamiętają o tem podstawowem przykazaniu etyki narodowej wszyscy właściciele obszarów rolnych, szczególnie przy parcelacji, tak łatwo korząc się przed wizerunkiem złotego cielca, uwieńczonego dolarami i tak łatwo ulegając usprawiedliwionym motywy bezecnego poczynania przedstawieniom niektórych wyzutych często z wszelkich już uczuć etycznych „specjalistów parcelacyjnych".

Wreszcie zdawałoby się, że już chyba stan posiadania dóbr fundacyjnych, przez założycieli, którzy nie doczekali się zmartwychwstania Ojczyzny, na czysto polskie przeznaczonych cele — utrzyma się w całości jako czysto polski; niestety jednak i tu pojawiają się zakusy nawet ze strony ich zawiadowców, by choćby drobne ich części przelać w ręce ruskie: zakusy takie choćby nawet nie z egoistycznych wyłoniły się pobudek muszą być piętnowane, a obowiązkiem świętym opartym na etyce narodowej polskich władz fundacyjnych niedopuszczenie do przejścia choćby najdrobniejszej cząstki tych dóbr w ręce nie-polskie.

**Dr. Jan Arnold.**

# Z teatrów warszawskich.

(Korespondencja własna).

**Przegląd premjer w czerwcu.**

Ostatni okres teatralny tem się szczególnie odznacza, że jest ogromny popyt na komedje, to też równocześnie grają je w kilku teatrach ku wielkiemu zadowoleniu nie lubiących głębszych sztuk warszawskich miłośników teatru.

W „Teatrze Polskim“ (dyr. Arnold Szyfman) po „Hamlecie“, który był tutaj uroczystem świętem teatralnem, weszła na deski sceniczne miła komedja „Drugi mąż“, znanego tu i lubianego pisarza, Mieczysława Fijałkowskiego. Pisarz ten, tkwiący głęboko w tradycji szlacheckiej, porusza się najswobodniej, jak twórcy dawnego autoramentu, w dworkach, gdzie znajduje wiele wdzięcznego materjału do swych komedyj. Niedawno wystawiał w „Rozmaitościach“ wojenną komedję „Wierną kochankę“, w której to sztuce Węgrzyn znalazł jedną z lepszych ról wśród niestosownego nieraz dla jego talentu repertuaru. „Drugi mąż“ jest już komedją więcej pokojową, choć i tu dał się autor porwać sentymentowi wojskowemu, wprowadzając na chwilę oficera w mundurze polskim. Ale już zamiast majora Bodzanty (figura comica) mamy kanonika poczciwego, który z całą werwą trzyma się doskonale od początku do końca w swej roli. Nie dziw jednak — w obu razach obsada była świetna; w mundur majora przystroił się Frenkiel, sutannę włożył na siebie Zelwerowicz.

Ostatnia komedja pod względem struktury dramatycznej niczem nie różni się od poprzednich sztuk tego autora. Akcja rozsnuwa się około walki dwóch mężczyzn o kobietę, z których jeden ma w swej duszy pierwiastek bohaterski, drugi zaś, chwilowy zwycięzca, umie zdobyć serce niewiasty — w końcu jednak jeden śmiały czyn wystarczy, by zdobyć nanowo utracone prawa. Witold Ziemski, mąż Zofji, musi rezygnować z praw małżeńskich na rzecz Sławicza, autora dramatycznego, wobec czego jedynem rozwiązaniem kolizji będzie rozwód. Jednakże rycerskość małżonka bierze górę nad papierową i literacką miłością intruza, co też doprowadza po chwilowych perypetjach do zgody, a jako rezultat trzyaktowego śmiechu stwierdza się, że nawet we własnym mężu powtórnie zakochać się można.

O komiźmie czy sytuacyjnym czy osób trudno mówić, gdyż w sztuce tej powodem ciągłego śmiechu jest dowcip, w którym autor celuje. Przez to też, że autor położył główny nacisk na wartość słowa, unika się zbyt zawiłej kolizji, a akcja skutkiem tego rozwija się całkiem lekko i swobodnie bez wprowadzania jakiejkolwiek wstrząsającej grozy.

Ważną w takich razach jest obsada ról, w czem dyrekcja teatru „Polskiego“ góruje nad innemi teatrami. W tym bowiem teatrze możemy znaleźć często zespół tak dobrany, że mamy złudzenie, że nawet na dzisiejszem bezrybiu można oglądać sztukę w całkiem świetnej obsadzie. Gra tu kilka osób, ale wśród nich mamy tak znakomitych artystów, jak Przybyłko-Potocka, Junosza-Stępowski, Zelwerowicz, a obok nich Słubicką i Różyckiego. Przybyłko-Potocka umie wciąż jeszcze grać znakomicie role starszych narzeczonych lub młodych mężatek, skłonnych do zdrady małżeńskiej lub rozwodu, dlatego też w tej sztuce dała momenty świetne, pełne werwy i żywości w grze, zwłaszcza w akcie II-gim. Junosza-Stępowski, który bezsprzecznie mógłby wybić się w Polsce jako najznakomitszy aktor, gdyby ukochał trud pracy scenicznej, odtworzył bez zarzutu rolę ziemianina, Ziemskiego, dbającego więcej o automobil niż o żonę. Gra Stępowskiego odznacza się przedewszystkiem niezrównaną prostotą i swobodą, panowaniem do tego stopnia nad sytuacją, iż ma się całkiem złudzenie rzeczywistości. Zelwerowicz jako ksiądz dał kreację, którą można zaliczyć do lepszych z ostatnich jego występów, zwłaszcza, że rola ta sama przez się komiczna nie wymagała nadmiaru wysiłku, by ściągać na siebie specjalnie uwagę widza, przez szczególne uwypuklanie jej. Jakkolwiek komedja ta w gruncie rzeczy nie posiada niepodlegającej wartości, sądzić można, że utrzyma się długo w repertuarze.

Teatr „Bogusławskiego“ zdobył się na bardzo ryzykowny krok, mianowicie na wystawienie po „Młodym lesie“ Hertza trzyaktowej farsy Marji Morozowicz-Szczepkowskiej pt. „Maniuś“. Sztukę tę określa Kornel Makuszyński w sposób całkiem dowcipny i pełen kurtuazji, jako „ciasto z pianką, dobrze ocukrzone, z konfiturką w środku, wcale smaczne“. Istotnie w tej sztuce można odrazu wyczuć robotę niewieścią, bardzo zapobiegliwą i staranną, ale pozbawioną głębi psychologicznej, a zwłaszcza pewnego rozmachu, który mógłby rozbroić słuchacza. Humor w traktowaniu spraw życia jest ujęty całkiem po kobiecemu, z rozbrajającą naiwnością, a samo ujęcie tematu robi wrażenie, jakby autorka nie umiała, czy nie mogła opanować nieskomplikowanej całości, wobec czego w akcji tu i ówdzie powstaje pustka, którą trzeba zapełniać wysiłkiem gry aktorskiej. Treść zresztą nie może budzić dużego zainteresowania — opiera się ona o stosunek dwudziestosześcioletniego artysty-muzyka, dzieciucha do swej matki, ogromnie hałaśliwej i gadatliwej niewiasty. Ona też na swój sposób załatwia wszelkie perypetje miłosne swego pieszczocha, Maniusia, aż wreszcie zmusza go do małżeństwa z całkiem naiwną pensjonareczką, lamentującą i płaczącą przez całe trzy akty. Jeżeli tę sztukę wystawiono — to uczyniono to tylko chyba dla p. Zofji Czaplińskiej, całkiem na gruncie warszawskim usuniętej w cień, a pomimo wszystkiego znakomitej w rolach komicznych artystki. Świadczy o tem zresztą popularność, jaką cieszyła się Czaplińska niegdyś u publiczności lwowskiej i krakowskiej. Z roli matki, jakby dla niej pisanej, wywiązała się — co nie sprawiło nikomu niespodzianki — świetnie. Zdawała sobie sprawę, że na niej jednej opiera się cała sztuka, dlatego też dzięki werwie, temperamentowi, gestowi, mimice zdobywała sobie huczne oklaski publiczności. Czaplińska umiała ożywić scenę i porwać widzów, którzy, patrząc na jej uśmiech zadowolenia i podziękowania po każdym akcie, z tem większym entuzjazmem zaznaczali swój zachwyt. Byłoby wskazanem, by dyrekcja ukazywała częściej talent p. Czaplińskiej, która potrafiła w tak łatwy sposób i bez wysiłku opanować nietylko swego Maniusia, ale także zawojować całkowicie publiczność teatralną.

---

**NA DOBIE.**

# Rada.

Pan Artur Śliwiński rozglądał się wstydliwie po nieznanym sobie gabinecie.

— Bo widzisz, przyjacielu — nadrabiał swobodą wobec fiksującego go niechętnie woźnego — ja się z gabinetami znam. Nieraz do nich zachodziłem... Rozumie się dla odświeżenia po pracy. Tylko to były inne gabinety.

Tu premjer dotyka nieśmiało swego przyszłego fotelu.

— Ciepły jeszcze po Ponikowskim — stwierdza. — No, temu tu w ogóle było ciepło.

Teraz próbuje się usadowić sam, przyczem nogi bujają mu w powietrzu, nie chcąc ani rusz dostać do ziemi.

— Za wysoki trochę — chmurzy się z wiceprezydenta prezydent. — A może to i to, że ja podobno wogóle nie dotykam nigdy nogami zbyt dokładnie ziemi. Zresztą mniejsza z tem. Dość, że siedzę. Tych panów można już prosić.

Na to zaproszenie wchodzi czterech inżynierów i jeden zaczęty inżynier, odwołany do zawodu jeneralskiego, czterech doktorów, wśród nich zawsze zdrów publicznie pan Chodźko. Nie wchodzą Wyznania i Oświecenie, bo wyznania bliższe prawdy i oświecenie sytuacji, to jeszcze rzeczy nie na czasie. Brak też Poczty z Telegrafem, jako że temu rodzeństwu ministerjalnemu już bez względu na sytuację polityczną nie spieszy się u nas nigdy.

Ostatni z powołańców, otrzepując z siebie z wdziękiem świeży pył haski, wchodzi niejaki pan Jastrzębski. Premjer przybiera na jego widok twarz w najmilszy uśmiech.

— Przepraszam, że pana powołałem. Ale cóż! Sieroszewski nie chciał wziąć skarbu. Że zaś kochany pan był także w Szangaju i także podobno raz siedział za młodu w areszcie, więc sądzę, że jakoś to będzie.

— Doprawdy, nie wiem, czy sprostam zadaniu — mówi ze słuszną skromnością egzotyczny skarbowiec i miesza się z innymi mężami ministerjalnymi.

Tymczasem premjer musnął zasłużoną czuprynę i rozesławszy na biurku dwa swoje pryncypalne dzieła o Mickiewiczu i Mochnackim celem skrasznia mowy cytatami, uderzył we właściwy sobie ton magistralno-magistracki.

—Panowie! Jesteśmy pierwszym polskim „mocnym rządem“. Plan powołania takiego rządu przez całą zimę nie wiedzieć, gdzie bawił. Teraz się nagle z głównym sztabem wojska zjawił: to znaczy z głównym sztabem myśli wojskowych. Powiedziałem tedy sam do siebie, jak Mickiewicz w mojej książce o nim do Dessus'a: „Przeminął czas książek“ i z temi tylko dwiema książkami jestem tu wśród panów, mocny z mocnymi.

Przemowa ta wywarła wrażenie jak najlepsze. Drugi z rzędu i z urzędu odezwał się Gabryjel Narutowicz, któremu roboty publiczne niewiadomo dotąd, za co, zamieniono na cięższe, zagraniczne.

—Obowiązki ministra spraw zagranicznych przyjmuję tem śmielej, że właściwie to jestem z zagranicy i o stosunkach tuteiszych mam mniej dokładne wiadomości. Że jestem genjalny, jak niektórzy utrzymują, to zapewne przesada. Raczej byłem dotąd genjuszem bez teki ministerjalnej, teraz zaś zato każda ministerjalna teka, którą biorę, jest bez genjusza. Wobec tego możecie panowie być pewni, że całej mojej wiedzy użyję, żeby pokierować najlepiej nawą państwową po wzburzonych wodach sytuacji.

—Przemawia z niego zawsze specjalista do dróg wodnych — zauważył niechętnie minister kolei Zagórny-Marynowski, którego dotknął zresztą za górny jak na inżyniera ton tej enuncjacji. Innym wszakże kolegom zwiastowanie tego Gabryjela trafiło do smaku.

— Panowie — podjął teraz znów premjer — poczynania nasze muszą być bezwzględne. Z przyjemnością mogę panów zawiadomić, że za wystąpienie przeciw nam skonfiskowano właśnie „Myśl Narodową“ i „Rzeczpospolitą“.

Tu wśród ministrów rozszedł się szmer niepokoju.

— Zapewne! — mruknął ktoś. — Że się konfiskuje myśli narodowe, to jest poniekąd ze stanowiska postępowego uzasadnione. Ale żeby już dziś konfiskować całą rzeczpospolitą? Czy to nie za wcześnie?

— Najgorzej będzie ze sejmem — wtrącił minister bądźcobądź sprawiedliwości. Makowski — co na nas powie Izba?

— Panowie — brzmiał nieustraszony premjer — już Mochnacki wiedział, że „nie wynajdzie nikt klajstru do zlepienia wszystkich partji polskich“, zaś Mickiewicz słusznie rzekł, że „żadna izba narodowa nie jest wyrazem woli narodu, bo te izby były obrane pod wpływem dawnych przesądów“. Czyż to nie jest dla nas prorocza wskazówka, co w razie czego ma się stać z naszą przesądną izbą?

Nikłe oklaski przeszyły pokój obrad. A historyk, któremu posada magistracka była magistra vitae, dźwięczał programowo dalej.

— Nie jesteśmy tu jeszcze, panowie, w komplecie, tak, jakbyśmy chcieli. Brak między nami Kalinowskiego od Petlury i Hirschhorna, choć Mickiewicz wyraźnie mówi, że „wszystkie ludy są jedną rodziną“, a o żydach w szczególności, że „niedarmo sobie obrali Polskę ojczyzną“. Ale prawdziwa demokracja zwycięży i tak rychlej czy później, byleśmy zastosowali się do nauki Mochnackiego, że trzeba nam ostatecznych środków, tak, „środków wojowania Atyli i Dżyngishana“. A czyż nas nie nazwano mocnym rządem? Czyż obok naszego Atyli i Dżyngishana nie potrafimy stać się dla prawicy Atylątkami i Dżyngishanięta-mi?

Entuzjazm, wyrażający się kłopotliwem milczeniem, przerwał mowcy.

— Czy ma kto z panów jaką ważną sprawę do podniesienia? — zapytuje premjer.

Milczący dotąd minister Ziemiński zażądał natarczywie głosu.

— Proszę panów, ja tu przyjechałem ze Lwowa i siedzę w hotelu, więc chciałem się dowiedzieć, czy to wszystko potrwa dłużej niż tydzień i czy warto mi brać mieszkanie?

Brak wiary u jednego z członków ministerjalnego zespołu wywołał powszechne oburzenie w premjerze Śliwińskim. Natomiast inni ministrowie przytakiwali ze zrozumieniem doniosłości kwestji, postawionej przez realnie myślącego kolegę.

Wątpliwości przerwał woźny z telegramem.

Prezydent Śliwiński rozerwał depeszę drżącą dłonią i spłonął radośnie.

— Panowie — rzekł z tryumfem — oto najlepsze odpowiedź niedowiarkom. Kraj z nami. Wszystko się mobilizuje od Krakowa do Oświęcima i od Łodzi do Pabjanic. Podtrzymają nas. Zwycięża zdrowie państwowe. Kraj z nami.

— Od kogo ta depesza? — zapytał ktoś chłodniejszy.

— Od Unpy. **sm**

---

# Nauka i sztuka.

—o—

* **Dr. Stefan Vrtel-Wierczyński.** Z zagadnień Bibljotekarskich. I. Projekt ustawy o „Egzemplarzu obowiązkowym“ Lwów, Nakład księgarni Gubrynowicza i Syna, 1922. 8, str. 15+1 nlb.). — Znany bibljograf i literat, dr. Vrtel-Wierczyński, który niejednokrotnie zabierał już głos w sprawie unormowania zasad urzędowej rejestracji druków, ustalenia obowiązków państwa poprowadzenia tej rejestracji, jakoteż obowiązków wydawców dostarczania egzemplarzy obowiązkowych, przypomniał ponownie ogółowi tę ważną sprawę. Jedyny, zdaje się, w Polsce dzisiejszej poruszający przy każdej sposobności słowem żywem i drukowanem sprawę bibljografji urzędowej, wystąpił Dr. Wierczyński obecnie z gotowym projektem ustawy o egzemplarzu obowiązkowym.

Projekt Dr. Wierczyńskiego zmniejsza niesłychanie ciężkie obowiązki, nałożone na wydawców przez rząd polski dekretem z 7. lutego 1919 r., bezpłatnego dostarczania ośmiu a nawet dziesięciu egzemplarzy książek i czasopism i proponuje tylko trzy egzempl

Dla przeprowadzenia racjonalnego podziału tych trzech egzemplarzy i ułatwienia ich dostarczania, dzieli autor bibljoteki rządowe na dwie kategorje. Pierwsza to główne „bibljoteki centralne“, dostające egzemplarze obowiązkowe z całej Polski, druga to „bibljoteki krajowe“ zasilane wydawnictwami pewnego, ściśle określonego terytorjum. Do „bibljotek centralnych“ zaliczył projektodawca Bibljotekę Uniwersytecką w Warszawie i Jagiellońską w Krakowie, do „krajowych“ Bibljoteki Uniwersyteckie we Lwowie, w Poznaniu i Wilnie. Egzekucja egzemplarzy poruczoną ma być władzom administracyjnym. Projekt dr. Wierczyńskiego, głęboko i sumiennie przemyślany, wnikający w drobne nawet szczegóły, powinien być wzięty pod uwagę przez sfery kompetentne. **W. T. W.**

* **W Paryżu** odbył się niedawno koncert symfoniczny poświęcony dziełom K. Szymanowskiego. Prasa muzyczna rozpisuje się obszernie o twórczości Szymanowskiego, nazywając naszego wielkiego kompozytora „największym po Chopinie twórcą polskiej muzyki“. W wieczorze tym brała udział pani Stanisława Korwin-Szymanowska, osiągając olbrzymi sukces w wykonaniu pieśni swego genjalnego brata. Zaangażowano ją na 3 koncerty. Poświęcimy dłuższe omówienie tego tryjumfalnego dla muzyki polskiej sukcesu.

* **Ludomir Różycki** wyjechał dla celów artystycznych do Skandynawji. Firma kopenhaska W. Hansena ma wydać partyturę jego baletu „Pan Twardowski“. Nadto kończy Różycki operę pt. „Beatrix Conci“. Jego utwór symfoniczny „Monna Lisa Gioconda“ cieszy się w Skandynawji wielką popularnością.

# Inhalatory francuskie

wzoru VAASTA i PANEDOWIS
wyrobu A. RUTKOWSKIEGO

poleca

GENERALNY ZASTĘPCA NA CAŁĄ POLSKĘ

**Stanisław Baran**

DOSTAWCA KLINIK, SZPITALI etc.
**Lwów, ul. Akademicka l. 26.**
**!!!Dostawa hurtowna!!!** n2993
**Liczne polecenia lekarskie!!!**
**!Jedyny w Polsce wyrób, patent zgłoszony!**


# Wiadomości bieżące.

**Lwów**, 2 lipca.

TEATR WIELKI.

Środa 5 lipca o g. 7·30 „Dziewczę z Holandji“ operetka w 3 akt. E. Kalmana.

Czwartek 6 lipca o g. 7·30 „Biały mazur“ operetka w 3 akt. F. Lehera.

TEATR MAŁY.

W środę 5 i w czwartek 6 lipca o g. 7·30 „Kochanek z obłoków“ farsa w 3 akt.

TEATR NOWOŚCI.

Od poniedziałku teatr Nowości zamknięty z powodu ferji.

APOLLO. „Walka z obowiązkiem“, tragedja amerykańskiego wywiadowcy.

— **Komitet wystawy szkolnej** we Lwowie podaje do wiadomości, że zamierzoną w roku bieżącym wystawę szkolną w czasie Targów Wschodnich odroczono z powodu trudności finansowych do roku 1923, w którym to czasie urządzoną będzie wystawa szkolna z obszaru całej Polski przy sposobności obchodu 150 rocznicy powstania Komisji Edukacji Narodowej i śmierci Stanisława Konarskiego.

— **Znaczki „poczty zielonej“.** Warunki historyczne, w jakich nastąpiła emisja znaczków „poczty zielonej“ przez organizację powstańczą „Alm“, pierwsze znaczki górnośląskie, ogółem 3400 serji, klisze z powodu zepsucia urzędownie doszczętnie zniszczone są powodem, że znaczki te wzbudzają coraz żywsze zainteresowanie w kołach zbieraczy i osiągają coraz wyższą cenę na rynkach filatelistycznych. Wszystko przemawia za tem, że „poczta zielona“, o ile nie spotka na swej drodze poważnego współzawodnictwa, zdobędzie sobie wkrótce w polskiej filatelistyce rekord ceny. — Związek b. powstańców górnośląskich podaje do wiadomości, że pozostałe w niewielkiej ilości znaczki „Poczty zielonej“ mogą być nabywane przez pp. zbieraczy po jednej serji za uprzedniem złożeniu kwoty 1000 mk. na cele Związku na Nr. 4144 P. K. O.

**Podziękowanie.** JWP. Pułkownikowi-Lekarzowi Dr Kolmarowi i jego Żoni składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ za ich bezinteresowną pomoc w odzyskaniu zdrowia. 2083 **Anna Zientek-Kleinkop.**

— **Obława na złodziei kieszonkowych** urządzona została w dniu wczorajszym, przyczem szczególną uwagę zwrócono na przystanki tramwajowe, które tworzą główne środowiska kieszonkowców. Funkcjonarjusze policji, Mulik i Jasiński aresztowali 19 notowanych złodziei kieszonkowych, między nimi niejakiego Onufrego Barasiuka, b. oficera armji ukraińskiej, pochodzącego ze Stanisławowa i posiadającego już kartę karną.

— **Z nocnej wycieczki** wracali wczoraj dwaj złodzieje, Marjan Kasprzak i Stanisław Krzyżanowski i nieśli bogaty łup, zdobyty w ciemnościach nocy w realności ogrodnika Czmielnika, zamieszkałego przy ul. Pomińskiego. Złodziejom zaszedł drogę post. Kochany, który obu rzezimieszków przytrzymał i odstawił do Komisarjatu.

— **Aresztowanie waluciarza.** Wczoraj aresztowała policja na dworcu kolejowym Chachla Boehma, kupca jaworowskiego, podejrzanego o handel walutą i szmugiel obcych monet. Wśród znacznej ilości obcych walut znaleziono przy nim 20.000 marek niemieckich.

# Epilog nadużyć Puzappu.

Rozprawa przeciwko Puzappowcom zakończyła się wczoraj o godz. 1 pop. poczem przewodniczący radca Dworzak zapowiedział, że wyrok zostanie ogłoszony dziś, we środę, o godz. 12 w południe. Bezpośrednio po rozprawie Trybunał udał się na naradę, która trwała do godz. 3-ciej. Poczem obradowano w dalszym ciągu popoł.

# Wycieczka dziennikarzy szwajcarskich we Lwowie.

We wtorek bawiła we Lwowie wycieczka dziennikarzy szwajcarskich w liczbie 12 osób. Na dworcu powitali dziennikarzy zastępca wojewody Zimny, wiceprezydent Obirek, dyrektor Barwicz, prezes Tow. Dziennikarzy red. Laskownicki, wiceprezes Syndykatu red. Riole i reprezentanci dzienników. Dziennikarzom szwajcarskim towarzyszył z Min. Spraw Zagr. p. Żelisławski i sekretarz legacyjny z Berna p. Numberg, naczelnik Wydziału Min. Spraw Zagr. Koźmiński i referent Rosen. Po spożyciu śniadania na dworcu, goście zwiedzili Muzeum Lubomirskich, Muzeum Łozińskego, Muzeum przemysłowe i Sobieskiego, gdzie gości oprowadzali p. Harasimowicz i Dr. Czołowski. Następnie goście zwiedzili Izbę handlową, gdzie dyrektor Dr. Trawiński wyczerpującym referatem zaznajomił gości z naszym handlem i przemysłem. O godz. 2 i pół odbyło się śniadanie w hotelu Georgea. Szereg toastów rozpoczął red. Fryling w języku niemieckim, a p. Parandowski w języku francuskim. Na toast ten odpowiedzieli goście w języku niemieckim i francuskim. Po śniadaniu goście zwiedzili Targi Wschodnie, Panoramę Racławicką i Pałac Sztuki, a następnie Wysoki Zamek i Kopiec Unji Lubelskiej, skąd podziwiali panoramę Lwowa, który uczynił na nich miłe wrażenie. Wieczorem goście byli w teatrze miejskim; powitał ich p. Kuljgowski, a orkiestra odegrała tusz. Wieczorem odbył się bankiet w hotelu Krakowskim z udziałem kilkadziesiąt osób, wśród nich wiele pań, a między innemi prezes Laskownicka, dyr. Czarnowska i art. op. Kamila Szenderowiczowa. Wśród miłego nastroju i przemówień, bankiet przeciągnął się do późna w nocy.

# Dział ekonomiczny.

## Państwowa Rada kolejowa

Dnia 28 z. m. odbyło się drugie plenarne posiedzenie Państwowej Rady Kolejowej.

Posiedzenie zagaił min. Marynowski, przedstawiając pokrótce wynik dotychczasowych prac rady i najważniejsze wydarzenia od czasu ukonstytuowania się tej. W szczególności wymienił objęcie polskiej części G. Śląska i podkreślił trudności, z jakiemi walczy zarząd kolejowy w prawidłowem utrzymaniu ruchu. Celem usunięcia tych trudności, ministerstwo kolei było zmuszone przystąpić natychmiast do budowy kilku połączeń kolejowych, pozwalających ominąć główniejsze węzły jak np. Bytom, Gliwice, które przypadły Niemcom. W dalszym ciągu swego przemówienia przedstawił minister program rozbudowy stacyj gdańskich, mający na celu usunięcie trudności wyładunkowych, które przedewszystkiem dają się odczuwać przy eksporcie drzewa.

Przedmiotem właściwych obrad rady był szereg spraw doniosłego znaczenia, przygotowanych na radę przez poszczególne komitety. Do najważniejszych należy podwyższenie taryf towarowych. Uchwalono projekt znacznej podwyżki taryf towarowych od dnia 1. sierpnia br., uznając rażącą nieproporcjonalność taryf do własnych kosztów przewozu.

Stopa podwyżki nie jest jednakową dla wszystkich klas taryfowych, ale skonstruowana jest indywidualnie tak, że towary najdroższe obciążone zostają największą podwyżką, a towary tańsze w rozmaitym stopniu ulegają podwyżce mniejszej. Pozatem wprowadzono w całej rozciągłości system różniczkowy, polegający na tem, że przewóz na dalekie dystansy jest taryfowo uprzywilejowany.

Wysokość podwyżki waha się między 300 a 50 pr.

Po tym podwyższeniu taryfy należy się spodziewać powiększenia dochodów kolejowych do końca roku conajmniej o 50 miljardów mk. Podwyżka wejdzie w życie od 1 sierpnia r. b.

Jest rzeczą godną uwagi, że uchwała powyższa zapadła jednomyślnie, również głosami przedstawicieli przemysłu i handlu.

Również jednomyślnie przyjęła Rada rezolucję komitetu taryfowego, zmierzającą do wydatnego podniesienia taryf osobowych przy równoczesnem ograniczeniu przejazdów służbowych.

Następnie Rada wypowiedziała się jednomyślnie przeciwko wydzierżawieniu kolei żelaznych, zalecając jednocześnie szereg środków, zmierzających do podniesienia ich sprawności.

P. inż. Stecewicz wygłosił referat o budowie kolei podmiejskiej Warszawa—Rawa—Tomaszów, na podstawie którego Rada powzięła opinję uznającą za racjonalną budowę narazie tylko na przestrzeni Warszawa—Mszczonów o prześwicie toru 1 metr., przy współudziale finansowym skarbu państwa.

Również na podstawie referatu p. inż. Stecewicza uznano za bardzo pożądaną odbudowę kolei normalnej Borki Wielkie—Grzymałów we wschodniej Małopolsce.

Ponadto przyjęła Rada kolejowa następującą rezolucję:

„Państwowa Rada Kolejowa uznaje, że eksploatacja kolei skarbowych, w normalnych warunkach deficytu przynosić nie powinna. Do usunięcia chronicznego niedoboru eksploatacyjnego PKP. dążyć należy nietylko przez podwyższenie taryf, gdyż jestto argument ostatni, który może być stosowany po wyczerpaniu innych środków. Przy odpowiedniem podwyższeniu zdolności przewozowej dochody z przewozów byłyby bez porównania znaczniejsze. Międzynarodowy tranzyt lepiej niż dotąd wyzyskany stałby się źródłem bardzo poważnych dochodów. Obok tego nieodzownym warunkiem przywrócenia równowagi budżetowej jest zmniejszenie wydatków eksploatacji.

P. R. P. zwraca się więc do p. ministra kolei żelaznych z przedstawieniem, że przerewszystkim istniejącym niedomaganiom administracji i polityki komunikacyjnej należałoby zaradzić.

Bez ujmy dla tej zasady i jedynie z uwagi na to, że potrzeba pokrycia bieżącego niedoboru jest nagłą P. R. K. przyjmuje do wiadomości podwyższenie taryfy osobowej od 1. czerwca, a nie sprzeciwia się podwyższeniu taryfy towarowej wedle ostatniego załączonego projektu przedstawionego przez MKZ. i uzgodnionego z podkomisją komitetu taryfowego, oraz pod warunkiem: 1. że podwyższona taryfa towarowa zacznie obowiązywać nie wcześniej, jak od 1 sierpnia br.; 2. że niezależnie od doraźnego podwyższenia opłat przewozowych MKZ. wdroży bezzwłocznie gruntowną rewizpę taryf PKP. i przygotuje projekt reformy tychże taryf, powołując się do współpracownictwa w najszerszym zakresie P. K. B.

Ponieważ do przeprowadzenia reformy taryfowej niezbędny będzie odpowiedni materjał informacyjny, PRK. prosi p. ministra kolei żelaznych o jaknajrychlejsze zorganizowanie służby statystycznej i zarachunkowej, któraby wszelkie przewozy kolejowe ujęła pod względem rodzaju ilości, przebytej drogi i przysporzonego „dochodu“

## Podatek od wzbogacenia się.

**Podatek od wzbogacenia się.** Izba skarbowa we Lwowie przypomina, że z dniem 9 lipca br. upływa termin do zapłacenia pierwszej połowy podatku od wzbogacenia się, ujawnionego przez nabycie nieruchomości lub przez spłacenie wierzytelności hipotecznych (ar. 4 ustawy z 31 marca 1922, Dz. U. Nr. 30, poz. 238).

W razie niedotrzymania tego terminu, pobierać się będzie odsetki za zwłokę po 5 proc. miesięcznie.

W biurze Wydziału II, Oddział 8/A. Izby skarbowej (ul. Rutowskiego l. 16, II. p.) nabywać można wydanie ustawy o podatku od wzbogacenia się, opatrzone motywami i objaśnieniami po cenie 300 Mk. za egzemplarz.

### WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

**Przywóz wina i likierów.** Ministerstwo przemysłu i handlu podaje do wiadomości, że na poczet kontyngentu, przewidzianego umową polsko-francuską, można sprowadzić do Polski pewne ilości wina i likierów. — W celu uzyskania odnośnego pozwolenia przywozu, należy złożyć piśmienne podanie w Ministerstwie przemysłu i handlu, Wydział 17, załączając: 1) odpis wierzytelny patentu handlowego 1. kat.; 2) fakturę oryginalną francuską.

### GIEŁDA LWOWSKA.

2 1 lipca 1922.

Ogólna tendencja niezmieniona.

Akcje bankowe bez zainteresowania.

Z papierów lokacyjnych kupowano dziś 4½ prc. listy zastawne Banku krajowego po 103.

W akcjach przemysłowych nieznaczne obroty przy słabem zainteresowaniu.

Oikosy płacono dziś 7000.

Chodorów 3775.

Sporadyczna transakcja w P. T. H. po 625.

Polska Nafta u nas 1825. W Warszawie 1825, 1800.

Ćmielów silnie zniżkowy. Notowano dziś 2300.

Bardzo ożywione transakcje notowano w walutach i dewizach.

Przekaz na Pragę bardzo poszukiwany; z 97 podniósł się na 97·75. Zyskawszy przejściowo 98½, ustalił się na poziomie 98. W Krakowie 98½.

Zurich 950.

Wiedeń zniżkowy z 25 zniżył się na 24·75.

Belgja 395.

Dolary amerykańskie notowano dziś 4995, 4975.

Dolary kanadyjskie 4880.

Marki niemieckie 41·15, 41·25.

Dewiza na Berlin w dalszym ciągu obniża się. Rozpocząwszy kursem 11·30, zniżyła się stopniowo na 11·10. Z końcem giełdy kurs jej ustalił się na 11·20

Według telegraficznych kursów warszawskich notowano:

Dolary amerykańskie 4955, 4980.
Paryż 415.
Marki niemieckie 11. 10·80.
Praga 97, 96.
Miljonówka 1480, 1467½.

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 4/7.

Berlin początkowe 121·— końcowe 126·½, Holandja 203·00 Nowy Jork 526·50 — ·—, Londyn —·23·30, Paryż 43·95, 43·60 — Medjolan 24·65 24·37, Bruksela 41·30, Kopenhaga —·— 113·— Sztokholm —·00, — 136·¾ Chrystjanja 0000 87.8·¼, Madryt 82.10 —·—, Buenos Ayres 188·—, Praga 10·10 10·10 —, Budapeszt 0·47½. Zagrzeb 1·62½ 1·62 —. Bukareszt 3·45, Warszawa 0·11.—, 0·11 3/4, Wiedeń 0·02½ —0·02.1/2, Austr. noty korony stempl. 0·02.3/4

## GIELDA ZBOŻOWA.

**Warszawa.** (Tel.) Jęczmień browarnjany stacja załadowania 16.500. jęczmień franco Warszawa 17.000. żyto stacja załadowania 18.500. owies poznański 17.600. owies stacja załadowania 20.000, kasza jęczmienna franco stacja załadowania 24.000, franco Warszawa 28.000. mąka żytnia 70 proc. franco stacja załadowania 27.300, otręby pszenne franco stacja załadowania 10.000. łubin żółty franco stacja załadowania 12.700, do 13.250.

# Kronika sportowa.

—o—

**Wisła—Polonia (Warszawa) 4:1 (2:1).** Pogoń. urządzając te zawody. dała nam rzadką sposobność oglądania pozamiejscowych drużyn, walczących ze sobą. Boisko. już nieco podeschłe po ulewie poprzedniego dnia, zezwalało na lepsze rozwinięcie kombinacyjnej gry. To też zawody należały do najpiękniejszych w bieżącym sezonie. Drużyna Polonii grała jednolicie cała dobrze, wybijali się Przeworski w bramce i Loth II., grający tym razem na prawym łączniku. W Wiśle doskonałym był cały atak. grający nadzwyczaj ofiarnie i pracowicie, a szczególnie Danz; pomoc była najsłabszą. z wyjątkiem bardzo dobrego Gierasa.

Grę rozpoczyna Polonia i pierwszy jej atak kończy się strzałem Lotha II. nad poprzeczkę. W 3 min. bije Danz rzut wolny z linji bramkowej, lecz Przeworski ślicznie chwyta. W 9 min. Reyman wykopuje bramkarzowi z rąk piłkę. która jednak idzie nad poprzeczkę. W następnej minucie daleki strzał Danza broni Przeworski. Niewykorzystany róg do Polonii. Atak i strzał środka napadu załamuje się na Wiśniewskim. Ponowny róg do Polonii. W 19 minucie z podania Danza strzela Mróz perwszą bramkę dla swych barw. Następne strzały Wisły odparowuje bramkarz. W 26 min. znów z podania Danza pakuje Mróz silnym strzałem piłkę w siatkę przeciwnika. W trzy minuty później Polonia zdobywa punkt z rzutu karnego, podyktowanego za dotknięcie piłki ręką. Szereg ataków Wisły kończy się uzyskaniem trzech rogów, jednak niewykorzystanych. Połowa 2:1 i rogów 5:0 dla Wisły.

Zdawało się, że teraz Wisła grając coraz produktywniej, odniesie zwycięstwo we większym stosunku bramek. Lecz zmęczona nie może w drugiej połowie grać już tak skutecznie. tem bardziej, że pomoc często zawodziła, nie wspomagając ataku.

Zmiana pól. Róg do Wisły. Dwa niebezpieczne rzuty głową łapie przytomnie Wiśniewski. W 15 min. Wisła strzela z karnego. Przeworski robinzonując, zatrzymuje piłkę na chwilę. lecz w końcu puszcza ją w siatkę. Wisła prowadzi 3:1. Ładny strzał Marcinkowkiego idzie przy słupku. Róg do Polonii niewykorzystany. Szereg ataków Polonii w ciągu kilku minut kończy się dwoma bramkami, zdobytemi przez Lotha II. W 28 min. silnym strzałem przyziemnym w prawy róg i w następnej minucie z rzutu wolnego z linji bramkowej. Wynik wyrównany. W 31 min. Kowalski II. z podania Danza zdobywa czwartego gola. W 32 min. Mróz z dwóch metrów przed bramką przestrzeliwuje. W 37 min. silny strzał z zamieszania pod bramką odbija noga Wiśniewski. Róg do Wisły z zawinienia bramkarza. W 41 min. lewy skrzydłowy Polonii centruje, Loth II. strzela z kilku kroków, Wiśniewski broni na róg, z którego lewy łącznik wyrównuje wynik gry. Jeszcze kilka wysiłków Wisły i gra skończona.

Rogów 6:3 dla Wisły.
Sędziował kpt. Engel.

**Polonia (Warszawa)—Pogoń 0:4 (0:4).** 4 lipca. Polonia z trzema rezerwowymi, Pogoń w komplecie. Warszawiacy grali wczoraj gorzej niż w niedzielę, bardzo często chaotycznie. Obrona okazała się słaba, a bramkarz zupełnie był niedysponowany. Dopiero w drugiej połowie mniej naciskani, trzymali się lepiej, zagrażając częściej bramce przeciwnika, lecz brak strzelców i bezradność w decydującej chwili nie pozwalał im na zdobycie choćby honorowego punktu. Wstawianie bramkarza do ataku. a później na stanowisko obrońcy nie może nigdy wyjść na korzyść drużynie, a gracza tylko manieruje. Loth II. grając na bramce byłby z pewnością obronił 2—3 strzały i zmniejszył tem klęskę swych barw. Pogoń grała dobrze, choć tempo było słabsze. Często zawodził tylko Bacz, szczególnie w drugiej połowie, a znane strzały Garbienia nie trafiały swego celu. Pozatem znakomity był jak zwykle Kuchar, on też strzelił wszystkie bramki. Reszta drużyny grała jednolicie.

Grę rozpoczyna Pogoń i już w pierwszej minucie poważnie zagraża bramce przeciwnika, jednak z zamieszania udaje się Przeworskiemu wydobyć piłkę. Zaraz rewanżuje się Polonia, lecz strzał lewego łącznika chwyta Haczewski. Rzut wolny bije Garbień prosto w ręce bramkarza. Pewną sytuację psuje Gebethner, strzelając tuż przy słupku. Dwa bezpośrednie strzały Pogoni udaremnia Przeworski. Pogoń naciska, rzut narożny niewykorzystany. W 24, 25 i 29 minucie strzela Kuhar trzy bramki. Pierwszą z winy bramkarza, który za słabo odbił piłkę, drugą z ładnego, dalekiego strzału, trzecią z dobrego podania Garbienia. Polonja pragnie zmniejszyć klęskę, lecz owocem ich wysiłków jest tylko rzut narożny. Kilak strzałów chybionych do Polonii, a w ostatniej minucie bramka zdobyta znów przez Wacka kończy połowę gry.

Po zmianie pól dalsza przewaga miejscowych, dopiero z biegiem gry maleje. Pogoń, uzyskawszy tak znaczne zwycięstwo, folguje i nie wysila się. Kuhar dobrze obstawiony nie może dojść do strzału. Garbień ciągle pudłuje, a Bacz zupełnie zawodzi. Dwa rogi do Pogoni i jeden do Polonii, oto cały rezultat wysiłków obustronnych. W ostatniej minucie Pogoń naciska, lecz oblężenie to kończy się strzałem Garbinia w poprzeczkę.

Rzutów narożnych 3:2 dla Pogoni.
Sędziował nadzwyczaj starannie kpt. Bilor.

**Czarni—Jutrzenka 0:0 (0:0).** W niedzielę odbyły się w Krakowie zawody towarzyskie. Czarni przez cały czas mieli przewagę, jednak atak ustawiał się zbyt często w pozycjach spalonych i źle strzelał. Rezerwowy bramkarz Czarnych miał zaledwie trzy strzały do obrony dzięki znakomitej grze pomocy. Czarni wystąpili z trzema rezerwowymi. Rzutów narożnych 3:2 dla Czarnych. Zawody prowadził Dr. Lustgarten.

**Warszawa.** 29 czerwca. Pardubiec (Czechosłowacja)—Polonja 5:4 (3:3).

**Łódź.** Warta (Poznań)—Łódzki K. S. 2:4 (1:1).

**Sambor.** A. Ż. S. (Lwów)—Korona 1:6 (0:1). Drużyna Korony wreszie w pełnym składzie okazała się silną drużyna. Rogów 13:8 dla Korony.

**Nadwyczajne walne zgromadzenie** Lwowskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej odbędzie się 23-go lipca br. w lokalu przy ul. Lindego 5 (gmach Polikliniki) o godz. 10 rano. W razie braku kompletu w godzinę później.


# OGŁOSZENIA.

## KUPNO I SPRZEDAŻ.

**Kapelusze** woale, przeróbki poleca po zniżonych cenach magazyn Eugenji Drojowskiej Halicka 20 I. p. 1791

**Kamienica** dwupiętrowa w śródmieściu Polakowi katolikowi do sprzedania. Wiadomość adwokat Pomianowski Gródzickich 1. 2951

**Pracownia** sukień damskich Rozalji Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje, oraz kurs kroju i szycia. 5210

**Gospodarstwo** do 20 morgów ziemi dobrej kupię w Małopolsce. Zgłoszenia tylko pisemne. Iżewski, Lwów, Janowska 124. 2986

**Balonów** gumowych świeży transport otrzymał Bazar Gdański, Wałowa 9. 2788

**3 piętrowa** kamienica blizko śrudmieścia, komfort 4 pokoje kuchnia wolne z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. 2 piętrowa kamienica w pobliżu Politechniki, brama wjazdowa, 500 sążni ogrodu, 4 pokoje kuchnia wolne, cena mkp. 25,000 000, Sklep korzenny z urządzeniem i towarem tanio do sprzedania. 3 piętrowa kamienica i ogród pod budowę przy ul Gródeckiej, 1 pokój i kuchnia wolne do sprzedania za 25,000.000 mkp. „EWOLUTA" Ossolińskich 11 od 4—7 pop. 2977

**Realność** z ogrodem i 4 mrg. pola w Brzuchowicach cena 5,000.000 mkp. 1 piątrowa kamienica w Stryju 4 pokoje kuchnia wolne korzystnie do sprzedania dla amerykanina. Gospodarstwo leśne 320 mrg. bez budynków na Wołyniu do sprzedaniu za cenę 6.400.000 mkp. Kilka młynów, folwarków, korzystnie terena naftowe i brutta zaraz do sprzedanja. „EWOLUTA" Ossolińskich 11 od 4—7 pop. 2976

## WOLNE POSADY.

**Kierownika ukwalifikowanego** poszukuje szkoła średnia w Horodence na najbliższy rok szkolny. Warunki bardzo korzystne. Zgłoszenia: Towarzystwo Szkoły średniej w Horodence. 2900

**Korespondentka z buchalterja** potrzebna zaraz. Biuro naftowe „Rypne" — Lwów, Akademicka 5 II. piętro. 2947

**Nauczyciel** do przerobienia kursu matematyki w zakresie szkoły średniej zaraz potrzebny. Wiadomość: Leona Sapiechy 3. w „Gazolinie". 2989

**Praktykant (tka)** znajdzie umieszczenie w Instytucie dentystycznym przy ul. Halickiej 20. 2990

## POSADY POSZUKIWANE.

**Geometra** poszukuje pracy. Zgłoszenia pod „Autoryzacja" do biur. ogł. Leyen Brücka Kościuszki 2. 2956

# WYPRAWY

2996

DLA STUDENTÓW, SYPIALNIE, JADALNIE, SALONY. MĘZKIE. POKOJE, DYWANY. : DEKORACJE, POŚCIEL W NAJWIĘKSZYM WYBORZE POLECA PO CENACH :: NADER PRZYSTĘPNYCH ZNANY MAGAZYN MEBLI **Józef Schuster,** Lwów, Rutowskiego 10.

**Spólnika (czki)** z 5 miljonami do kupna majątku lasowego dużej przyszłości na Wołyniu poszukuję zaraz. Zgłoszenia tylko poważnych reflektantów do Administracji pod „Przyszłość". 2985

**Spólnika** Technika chrześć. z kapitałem 20 miljonów przyjmie wyrobiona firma w celu powiększenia przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod „Technik" do biura Reklama prasowa, Lwów, ul. Chorążczyzny 7. 2979

**Nauczycielka** z wyższą muzyką, doskonałym akcentem z gruntowną znajomością francuskiego i włoskiego, przyjmie od 1-go września kilka godzin lekcji dla panienki uczącej się w domu. Wiadomość w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit.-Art. 2844

## MIESZKANIA.

**Mieszkanie** z 4 pokoi okolica Politechniki zamienię na większe koło ogrodu jezuickiego Piotrowski Wałowa 31. 2950

**Wynajmę** pokój umeblowany za dobrą strzelbę z przyborami przy ul. Królewskiej l. 12 I. p. na lewo. 2991

## MAŁŻENSTWA.

**Właściciel** dóbr, kawaler z akademickiem wykształceniem ożeni się z panną lub z panią z domu obywatelskiego. Posag wymagany do 10 miljonów mkp. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności biuro „Ewoluta" Ossolińskich 11 pod „Obywatel". Dyskrecja zapewniona. 2979

## RÓŻNE DONIESIENIA.

**Do sprzedania w Poznaniu**

z powodu przeniesienia firmy całkowite urządzenie biurowe pięciopokojowe przy równoczesnem przelaniu praw wynikających z czteroletniego kontraktu najmu tylko firmie chrześcijańskiej. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja adwokata Dra Jana Arnolda Lwów. ul. Z. Krasińskiego l. 11, pisemnie lub ustnie m. 3—5. 2994

**Ból głowy i migrenę.**
momentalnie usuwają proszki z kogutkiem
**Migreno-Nervosin**
wyrobu laborat. chemicz. farm. 2751
**A. GĄSECKIEGO** w Warszawie, Freta 16.

**IWONICZ** 2764 pensjonat **„USTRONIE"**
p. Teodorowiczowej ma kilka wolnych pokoi na II sezon

**Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie, plac Napoleona 10 Tel. 232-16, poszukuje kandydatów na:**

**Nauczycieli-ki Szkół Powszechnych**

**w różnych dzielnicach Państwa.**

Wymagane są następujące kwalifikacje i dowody: 1) świadectwo z ukończenia 6 klas szkoły średniej lub świadectwa z długoletniej praktyki w zawodzie nauczycielskim, 2) świadectwo Urzędu Zdrowia, 3) świadectwo przynależności państwowej, 4) świadectwo moralności, 5) referencje dwóch wiarogodnych osób, 6) metryka urodzenia, 7) własnoręcznie napisany życiorys.

Oferty wraz z wymienionemi dokumentami lub poświadczeniami odpisami mogą być nadsyłane pod adresem Urzędu do dnia 1-go sierpnia. 2927

# Kapelusze

męskie, damskie i dziecinne detalicznie i hurtownie po cenach fabrycznych sprzedają składnice **plac Marjacki 8, Kaźmierzowska 25, Fabryka: Balonowa 3.** I. kraj. fabryka kapeluszy 2626
**Rudolfa Neuwelta**

**FORTEPIANY, PIANINA NOWE I WYGRANE Z WYPOŻYCZALNI SPRZEDAJEMY KORZYSTNIE.**
**Kaim i Syn** Kopernika l. 16.

**Swój do swego po swoje!**

# Ważne dla P. T. Ziemian.

**Jako wyłączni reprezentanci Gospoparstwa Nasiennego w Kawęczynie (ziem. Siedlecka), niniejszym oferujemy dla celów siewnych:**

## ŻYTO selekcyjne oryginalne „KAWĘCZYN"

Porównawcze wyniki dokonywane w ciągu całego szeregu lat przez Sekcję Nasienną Centralnego Tow. Rolniczego, oraz przez Stację Doświadczalną w Bejzagole i Bieniakoniach, wykazały, że żyto Kawęczyńskie jako odmiana specjalnie zastosowana do naszego klimatu, stoi na pierwszem miejscu i jest odpowiednia dla terenów wschodnich Państwa Polskiego, odpowiada ono wszystkim wymaganiom klimatycznym i glebie w miejscowościach położonych na połud. wschodzie Polski. Żyto Kawęczyńskie jest zimotrwałe i daje bardzo wysokie plony. Jako standart porównawczy przyjmowane na stacjach doświadczalnych żyto Petkuskie Lochowa.

Niezależnie od powyższego oferujemy bezpośrednio z naszych składów:

## ŻYTO PETKUS

oryginalne importowane, oraz pierwsze odsiewy z reprodukcji krajowych.

## ŻYTO SOBIESZYŃSKIE

oryginalne i pierwsze odsiewy,

## PSZENICE

węgierskie oryginalne importowane i wszelkie odmiany krajowe oryginalne i odsiewy, jako to: Dańkowską, Konstancję, Wysokolitewską, Puławkę i Sobieszyńską.

Cena na oferowane powyżej nasiona będzie ustalona przed zbiorami w porozumieniu z hodowcami nasion oraz z Rzeszeniami Rolniczemi przy współudziale Sekcji Nasiennej O. T. R.

Na razie podajemy orjentacyjne warunki dla wiadomości P. T. Odbiorców. 2972

a) Cena zboża konsumcyjnego w dniu załadowania będzie podstawą do obliczenia wartości nasion przyczem nadwyżka za selekcję będzie wynosiła 50% — 85% w zależności od klasyfikacji nasion t. j. oryginalnych czy też odsiewów.

b) Przy zamówieniu pobieramy 50% przypuszczalnej ceny w formie zaliczki, resztę należności otrzymujemy gotówką przy wysłaniu nasion.

Gwarancję za terminowe załadowanie przyjmujemy, o ile zamówienia na nasiona importowane wpłyną nie później jak do 25 lipca br. i krajowe do 1 sierpnia b. r., zgłoszenia po tym terminie będą uwzględniane w miarę możności.

## Spółka Akcyjna Handlu Ziemiopłodami w Warszawie

**Oddział we Lwowie, Akademicka 24.**

---

**Okazyjna sprzedaż!** Suknie 3300 Mk., Spodnice 3500, Bluzki z krawatką 1950, Swetery, Zawijanki, Bielizna, Suknie modele 2933 Pończochy o 20% taniej niż wszędzie tylko u **Adama Dissla** Batorego 6

---

NAJLEPSZA PASTA NA OBUWIE:

CZYŚĆ OBUWIE

## KONICZYNKĄ

ZAKŁADY CHEMICZNE POZNAŃ — GŁÓWNA 2975

Składnica lwowska: HURTOWNIA KOLONIALNA Kl. Tańskiej 3.

---

Egzemę, Liszaje i t. p. usuwa maść „Lain Age" sprzedają apteki i składy apteczne. 2745 Apteka A. Gąseckiego w Warszawie

---

**Czas odnowić prenumeratę**

---

GWOŹDZIE KWADRATOWE 2" do 5"
BLACHĘ POCYNKOWANĄ Nr. 18—20 i 22.
BLACHĘ CYNKOWĄ od Nr. III. do Nr. XIV.
SIATKI DRUCIANE dla ogrodzeń.
CYNĘ ANGIELSKĄ 2858 w blokach.
METAL ŁOŻYSKOWY (Lagermetal).
MOTORY ELEKTRYCZNE
KILOFY, ŁOPATY, SIEKIERY
TACZKI BUKOWE OKUTE
oraz wszelkie inne artykuły techniczne poleca ze składu:
Biuro techniczne Rol. de Dahlke
Kraków, Siemiradzkiego 25. Telefon 2180.

---

## KUPIĘ PIĘKNĄ WILLĘ z dużym ogrodem

**stajnią, garażem ect.**

**w okolicy ul. Potockiego lub 29 Listopada**

**w cenie do ośmdziesiąt miljonów marek**

**Pośrednictwo bezwarunkowo wykluczone. — Zgłoszenia pisemne** 2995 **pod szyfrą „SANOK", nadsyłać do**

Powszechnego Biura ogłoszeń Alojzego Jacobiego, Lwów, Zimorowicza 14.

---

Najlepsze **DZWONY** przedwojennej jakości posiada stale na SKŁADZIE i przyjmuje zamówienia 2029 firma

**istniejąca od r. 1808**

**Brasi Felczyńskich — w Kałuszu**

**filja Przemyśl, ul. Krasińskiego 63.**

Na żądanie wysyłamy cenniki darmo i opłatnie.

---

Odciski, Brodawki i zgrubiałą skórę radykalnie usuwa **Verol** płyn wyrobu laboratorjum chemiczno-farm. A. Gąsecki w Warszawie. Sprzedaż w aptekach i droguerjach. 2747

---

## PAWILONY TARGOWE

handlowe, przemysłowe i mieszkalne wszelkiego rodzaju jakoteż pawilony sportowe, kabiny kąpielowe, domki ogrodowe, budki telefoniczne e. t. c. bez znajomości fachowej i narzędzi rychło do wystawienia i rozebrania, dające się łatwo transportować wykonuje według własnych patentów

„Materia", Ges. m. b. H. Bauabteilung.

**Wien, I. Wollzeile 33.**

Zastępcy poszukiwani. 2980

---

## DYSTYNGOWANA PANI

młoda, przystojna, z dobrego domu — przyjmie posadę

**lekturki, zarządczyni domu,** ewen. towarzyszki

na wyjazd. Zgłoszenia pod „Królewianka" do administacji Słowa Polskiego. 3096

---

Swój do swego po swoje!

---

## „ESHAPE" Lwów, Akademicka 15

2774 Telefon 469.

GUMY SAMOCHODOWE

---

## Pasy i Transmisje

pierwszorzędnej jakości po cenach fabrycznych poleca

**Dom handl. i techniczny „Pilot"**

Lwów ul. Batorego 4. 2334

---

**Motory** ropne od 6 do 120 HP. Maszyny, młyńskie kamienie, transmisje, pasy po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4. 1735

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Pabiański. Z drukarni „Słowa Polskiego" pod zarz. W. A. Skrzyczyńskiego